

Gotowe arkusze blachy gorącowałowanej. O ludziach i problemach Walcowni Gorącej Blach — piszemy na str. 3. Fot. S. GAWLINSKI

## Rekord produkcyjny w Stalowni Konwertorowo-Tlenowej

Bardzo dobrze i rytmicznie pracuje w sierpniu załoga Stalowni Konwertorowo-Tlenowej HiL. Podczas gdy jej sąsiedzi ze Stalowni Martenowskiej wykazują niedobór produkcyjny i to dość duży, ona wykonuje plany dobowe z nadwyżką. Na uwagę zasługuje rekord produkcji zmianowej, który padł w tym wydziale w dniu 25 sierpnia. Na trzeciej zmianie, którą kieruje Tadeusz Ryszaneł, przeprowadzono 34 wytopy stali na konwertorach. Zwykle takich wytopów wykonuje się ok. 30. W ciągu rekordowej zmiany wyprodukowano 4.229 ton stali.

Na wyróżnienie za bardzo intensywną, wydajną i świetnie zorganizowaną pracę zasługuje cała załoga zmiany, a szczególnie mistrz konwertorów inż. Aleksander Poczatek.

Gratulujemy stalownikom z Konwertorowej rekordy produkcyjnego oraz aktualnie posiadanej nadwyżki produkcyjnej w ilości ponad 7 tys. ton. Życzymy dużo dalszych sukcesów! (jd)

## W nowym roku szkolnym — najlepszych wyników w nauce!

W dniu 1 września br., w czterech zakładowych szkołach zawodowych Huty im. Lenina, rozpocznie kolejny etap kształcenia i dokształcania zawodowego, blisko 2300 pracowników kombinatu, w tym 930 pracowników młodocianych. Nowy rok szkolny w Hucie im. Lenina witamy kompletem uczniów i słuchaczy we wszystkich prawie formach szkolenia zawodowego. Nieznaczna ilość wolnych miejsc dysponujemy jeszcze na kierunkach hutniczych w Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Prac. Młodocianych i Dorosłych oraz w Średnim Studium Zawodowym.

Wykonanie planu naboru kandydatów do szkół zawodowych HiL, jest dowodem rosnącego zainteresowania młodzieży pracą w naszym kombinacie oraz utrzymującym się, wysokim zainteresowaniem pracowników huty, podwyższaniem i doskonaleniem swoich kwalifikacji zawodowych. Jest to również potwierdzenie powszechnej już wśród naszej załogi opinii, że w Hucie im. Lenina można i oplać się uczyć.

Ze szczególnym zadowoleniem witamy w nowym roku szkolnym 380 nowych, młodocianych pracowników huty, rozpoczynających u nas naukę zawodu hutnika.

Najmłodszy pracownik kombinatu — uczniowie zakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej, otrzymają w nowym roku szkolnym podwyższone zarobki, bezpłatne ubrania wyjściowe i codzienne posiłki regeneracyjne, a uczniowie klas hutniczych bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie w internacie szkolnym oraz możliwość zdobycia amatorskiego, samochodowego prawa jazdy.

Szczególnie dogodne warunki uzupełnienia wykształcenia ogólnego i zawodowego, stworzono w nowym roku szkolnym pracownikom z wieloletnią praktyką, uruchamiając Podstawowe i Średnie Studium Zawodowe. Przypominamy, że Podstawowe Studium Zawodowe umożliwia pracownikowi uzyskanie świadectwa ukończenia Szkoły Podstawowej i tytułu robotnika wykwalifikowanego, w ciągu jednego roku. Średnie Studium Zawodowe, w okresie 3 lat nauki stwarza możliwość zdobycia tytułu robotnika wykwalifikowanego, tytułu mistrza w zawodzie oraz ukończenia Średniej Szkoły Zawodowej. Rodziców absolwentów szkół podstawowych i tych pra-

owników huty, którzy dotąd nie podjęli decyzji dalszej nauki informujemy, że powyższe zakładowe szkoły zawodowe HiL, dysponują jeszcze pewną ilością wolnych miejsc. Wpisy przyjmuje Ośrodek Szkolenia Zawodowego HiL, Nowa Huta os. Złota Jesień 2.

Niesłabnącą popularnością wśród załogi cieszy się nadal 3-letnie Technikum dla Pracujących, do którego uczęszczać będzie w br. szkolnym blisko 1000 pracowników. Technikum prowadzi również klasy filialne dla pracowników Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni.

Niezależnie od dokształcania we własnych szkołach zawodowych, Huta im. Lenina kieruje również swoich pracowników do specjalistycznych techników wieczorowych i zaocznych, na studia wyższe oraz studia podyplomowe i doktorankie. Z tych form dokształcania i doskonalenia zawodowego korzystać będzie w nowym roku szkolnym około 550 pracowników. Łącznie więc tylko w formach szkolnych w nowym roku szkolnym, będzie kształcić się około 2550 pracowników kombinatu. Równocześnie plan szkolenia wewnątrzzakładowego na rok 1975 przewiduje objęcie szkoleniem i doskonaleniem zawodowym w formach pozaszkolnych 9000 pracowników.

Nawet jak na Hutę im. Lenina są to liczby imponujące, świadczące o ogromnym wysiłku organizacyjnym i finansowym kierownictwa huty w zakresie szkolenia oraz o jego polityce zatrudnieniowo-płacowej, której głównym elementem są kwalifikacje zawodowe pracowników.

Wszystkim pracownikom huty, którzy w nowym roku szkolnym podejmują niełatwy trud dalszego doskonalenia swoich kwalifikacji zawodowych, życzymy serdecznie wytrwałości i jak najlepszych wyników w nauce.

Uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego dla uczniów wszystkich zakładowych szkół zawodowych, odbędzie się w Ośrodku Szkolenia Zawodowego Huty im. Lenina, Nowa Huta, os. Złota Jesień 2 w dniu 1 września br. o godz. 8.15.

mgr LEOPOLD SULKOWSKI  
Kierownik Ośrodka  
Szkolenia Zawodowego

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA



34 (974)

29. VIII.—4. IX. 1975 r.

Cena 50 gr

## ZA NIEOBECNYCH MUSI KTOŚ PRACOWAĆ

Wertując dokumenty przedstawiające wskaźniki absencji w polskim hutnictwie (a więc i w naszym kombinacie), zwłaszcza zaś absencji chorobowej trudno oprzeć się refleksjom. Zjawisko bowiem przybiera obraz niepokojący. Absencja stale rośnie. Przy niedoborach kadrowych, z jakimi boryka się każdy niemal zakład, sprawa ta urasta do rangi problemu. Za nieobecnych musi ktoś pracować...

Nie przeżywalimy — wszak — żadnego kataklizmu, żadnej epidemii. A chorobowa absencja wzrosła w zakładach hutniczych podległych ZHZiS w okresie I półrocza br. o 14,2

proc. Jeżeli ujawniająca się do tej pory „dynamika” wzrostu absencji utrzyma się nadal do końca roku, nieobecność spowodowana zwolnieniami lekarskimi wyniesie po ok. 160 godzin na każdego zatrudnionego. Zastanówmy się przez chwilę co to znaczy! Otóż nie innego jak to, że każdy pracujący w hutnictwie będzie przebywał w br. po około trzy tygodnie na zwolnieniu lekarskim.

Czy możemy sobie na to pozwolić? Za nieobecnych musi przecież ktoś pracować, plany muszą być wykonywane, urządzenia nie mogą stać bezczynnie.

Kraków plasuje się w skali kraju na niechlubnym drugim miejscu (po Łodzi) pod względem absencji chorobowej. Dlaczego piszę — niechlubnym, nikt przecież chorować nie chce, nikt nikomu zwolnień lekarskich nie podsuwa. Ale jednocześnie Kraków nie wyróżnia się jakimiś fatalnymi warunkami klimatyczno-zdrowotnymi w Polsce. Dlaczego więc rośnie absencja?

Suchając odpowiedzi na to pytanie — przyjrzyjmy się w pierwszej sytuacji panującej w naszym kombinacie — największym zakładzie pracy Krakowa, wpływającym na kształtowanie się wszystkich wskaźników, a więc i absencji chorobowej. Dobrze u nas, czy źle? Niestety — bardzo niedobrze.

W okresie I półrocza wzrosła absencja chorobowa kształtując odnośny wskaźnik na wysokości 7,2 proc. Dla porównania — taki sam wskaźnik za I półrocze ub. roku wynosił 6,3 proc. Nasi pracownicy zapadają przede wszystkim na schorzenia górnych dróg oddechowych, a potem w kolejności: na schorzenia biorące początek w urazach odniesionych poza pracą, na schorzenia układu trawiennego, krążenia, nerwowego. Jedynie w ciągu dwóch miesięcy roku zmienia się ten układ. W lipcu i sierpniu na pierwsze miejsce wysuwa się urazowość poza pracą.

To co napisałem powyżej odpowiada — mniej więcej — (Dalszy ciąg na str. 4)

## opinie

Wracałem na wieś po dwutygodniowym pobycie w Krakowie. Na lotnisku w Czyżynach rzędem stały samoloty z białoczerwonymi szachownicami na kadłubach. Przeglądałem się im z ciekawością wiejskiego dziecka. Samoloty wyglądały jak zabawki. Nie wiedziałem jeszcze, że za parę dni będą walczyły z niemieckimi messerschmittami.

Autobusy odchodziły wówczas z Placu Ducha obok Teatru Słowackiego. Wujek, u którego spędzałem wakacje mówił o wielkiej panice w Krakowie, ale ja tego słowa jeszcze nie rozumiałem. Czulem jednak, iż oznacza ono wielkie niebezpieczeństwo.

Na każdym kroku mężczyźni z zawiniątkami odprowadzani byli przez żony i dzieci. Słeli do swoich pułków. Wszędzie spotykało się zapłakane i przerażone twarze. Ale nie było jeszcze wojny, chociaż wszyscy o niej mówili.

Kiedy wróciłem do wioski, było tam spokojniej. Powiedziałem, co widziałem w Krakowie. Ojciec czekał na mobilizacyjną kartę. Wieczorem poszliśmy do świetlicy wciółców, gdzie było jedyne we wsi radio i tam słuchaliśmy audycji. Kiedy wracaliśmy do domu późnym wieczorem, na niebie ukazała się czer-

wona zorza jak przerażający zwiastun wojny...

Były to ostatnie dni sierpnia. Pierwszego września miałem iść do drugiej klasy szkoły podstawowej. Wczesnym rankiem obudził mnie potworny szum motorów. Kiedy wyskoczyłem na pole, nad domem przewalały się olbrzymie samoloty z czarnymi krzyżami na skrzydłach. Ukazały się na tle jasnego, porannego nieba jak czarne sępy i znikły

## Nigdy nie zapomnimy Września

za horyzontem. Ktoś krzychał, że to angielskie samoloty, ktoś inny, że francuskie. Dopiero kiedy w czasie następnego przylotu ostrzelały wojskowe samochody, raniąc dwie kobiety, wiedzieliśmy na pewno, że są to wrogi, niemieckie maszyny. Tak rozpoczął się mój wrzesień 1939 roku.

Ci, którzy zapamiętali tamten wrzesień, pomalu odchodzą w przeszłość, w historię. Coraz bardziej zacierają się wspomnienia tamtych tragicznych dni. Przy-

chodzą na świat nowi obywatele, którzy już tylko — na szczęście — z filmów i opowiadań znają lata wojny. Nie może być inaczej. Czy jednak tamte dni powinny pojąć w zapomnienie?

Dziesiątki tysięcy dzieci wybierało się tamtego pamiętnego września do szkoły. Jak zawsze miały miejsce gorączkowe emocje, jak to będzie w tym nowym, szkolnym roku? Ale setki — dzieci już nigdy nie poszło do szkoły, zginęło od bomb wrogich samolotów, zostało kalekami. Tak rozpoczęła się pięcioletnia noc okupacji hitlerowskiej, metodyczne niszczenie polskości, kolonizowanie społeczeństwa. I to wszystko działo się zaledwie przed trzydziestu laty; naoczni świadkowie stanowią jedną trzecią naszego społeczeństwa.

Młodzi ludzie słuchają o ostatniej wojnie jak o wydarzeniach z przykrych bajki. Wszystko to działo się przecież w połowie dwudziestego wieku, wieku wielkiego rozwoju techniki, cywilizacji i kultury. Ale to była prawda. Tragedia setek tysięcy rodzin, miliony zabitych nie może iść w niepamięć wraz z odejściem pokoleń, które były świadkami tych zbrodni.

Z pokoleń na pokolenie podawana być musi wieść o tamtych czasach, o losie, jaki ludzie cywilizowani zgotowali innym ludziom, bowiem ludobójstwo, jakiego dopuścili się hitlerowcy nie mieściło się w konwencjach jakiegokolwiek wojny.

ZASTĘPCA

Franciszek Solkowski pracownik HiL

## Wrzesień w płomieniach

wrzesień bomb i krwi  
wylał moja wleś z ziemi ukochanej

wrzesień niewoli i walki  
ręką krwawą zabrał słońce  
mojego dzieciństwa

wrzesień strachu i poniżenia  
lzy matki zapisały pamięć w moim sercu  
wrzesień żaloby pamiętam

jak czarne niebo pochyliło twarz nad grobem brata

wrzesień triumfu barbarzyństwa  
spłonęło drzewo lata na popiół owoców

wrzesień ognia i krzyku  
pamiętam żołnierza orla błętego na sztandarze jego krwi



# Rozmowy „Głosu“

Tow. JAN WALEK ukończył technikum dla przodujących robotników. Przedtem pracował w Transporcie Kolejowym HiL jako elektryk. Obecnie został wybrany I sekretarzem Komitetu Zakładowego w ZI.



urządzeń działających w całym zakładzie. Jako robotnik poznałem główne problemy nurtujące środowisko kolejarstwa.

W technikum uzupełniłem swoje wykształcenie, co wcale nie znaczy, abym miał porzucić na tym. Dostałem jeszcze doświadczenie zdobyte w pracy społecznej a mianowicie przez dwie kadencje byłem I sekretarzem POP w wydziale W-74, a następnie przez trzy lata sekretarzem organizacyjnym KZ Transportu Kolejowego oraz rok przed odejściem do szkoły byłem członkiem egzekutywy KP PZPR. Wydaje mi się, że to doświadczenie w pracy zawodowej i społecznej będzie bardzo przydatne w sprawowaniu funkcji I sekretarza KZ.

— W Transporcie Kolejowym HiL rozpoczęłem pracę w 1951 roku jako elektryk — po Zasadniczej Szkole Zawodowej. Przez czternaście lat miałem trochę czasu, by poznać cały zakład, ponieważ pracowałem przy konserwacji

Zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności stanowiska jakie pełnię i marzeniem moim jest, by towarzyszy z mojej organizacji nie zawieść. Nie będzie mi łatwo kierować organizacją, prowadzoną dotąd przez tak doświadczonego działacza jak tow. Zygmunt Surowiec. Chciałbym przynajmniej kontynuować wypracowane formy działalności partyjnej, między innymi kolektywne formy rozstrzygnięcia wszelkich spraw zakładu, współdziałać ze wszystkimi organizacjami społecznymi. Wiele troski chciałbym poświęcić sprawom młodzieży i jej organizacji ZMS.

— Załoga Transportu Kolejowego rozproszona jest po całej hucie i zdaje sobie sprawę z trudności prowadzenia pracy politycznej w tych warunkach. Bardzo ważne w naszym zakładzie jest to, że organizacja partyjna tkwi w problematyce środowiska kolejarzkiego. Stąd też inspiracja dobrej roboty ze strony partii ma szansę dotarcia do każdego członka naszej załogi.

— Najważniejszym zadaniem w naszej organizacji partyjnej są obecnie obiektywne oceny zachodzących zjawisk, ich właściwa interpretacja i stawianie zadań na miarę czasu i potrzeb.

— Cieszę się bardzo, że powrócił po szkole w swoje kolejarzkie środowisko i że obdarzono mnie tak dużym zaufaniem. Postaram się go nie zawieść. Liczę też na wszechstronną pomoc każdego członka partii, każdego członka załogi. Bo tylko w ten sposób wyobrażam sobie dobrą działalność organizacji partyjnej.

Wypowiedź zanotował: **M. OLEKSY**

Ekzekutywa wspólnie z Prezydium Rady Zakładowej Komitetu w dniu 27 bm. oceniła realizację programu socjalnego przyjętego przez Konferencję Samorządu Robotniczego HiL w styczniu br.

Godny podkreślenia jest fakt dobrej pracy większości pracowników pionu dyrektora administracyjnego, zakładów opiekuńczych nad ośrodkami czasowymi huty oraz aktywność zakładowych w zakresie ponadplanowanego wzrostu ilości czasów pracowniczych, kolonii, obozów zimowisk dla dzieci i młodzieży Troską pracowników OZR, mimo dużych trudności występujących w wyposażeniu technicznym masy towarowej jest zwiększenie ilości posiłków, których w naszej hucie wydaje się już średnio na dobę ponad 19 tysięcy. W porę i w ilościach niezbędnych przygotowane napoje chłodzące.

Zgodnie z programem stale wzrastają świadczenia pomocy dla rencistów i emerytów. Dla przykładu w br. na doradczą pomoc dla rencistów i emerytów HiL przeznaczyla 1 milion 100 tys. zł głównie na zakup ziemniaków, posiłków bądź bonów towarowych.

Również i w innych dziedzinach działalności socjalnej jak w organizacji wycieczek po pracy, w uruchamianiu nowych i podnoszeniu standardu wyposażenia w istniejących pomieszczeniach socjalno-bytowych w zakładach i wydziałach czy też w rozwoju działalności sportowo-rekreacyjnej załogi.

Takie są podstawowe aktywa bieżącego półrocza. Czy mogły one być bardziej widoczne? Z całą pewnością tak! Mówili o

## Z obrad egzekutywy KF PZPR

# Sprawy socjalne

W tym członkowie egzekutywy i działacze związkowi. Wskazywali, że gdyby wyeliminować często drobne uchybienia efekty byłyby lepsze. Można na przykład z powodzeniem przyspieszyć ciągłą się od lat 3 remont domu czasowego w Swosowicach czy adaptację domu czasowego w Karnicach. Przystąpić do opracowania założeń i budowy bazy wypoczynku po pracy czy też odpowiednio kierować pracą przy budowie domu czasowego w Krynicy. Można i trzeba zmieniać profil wypoczynku po pracy sto-

suając różnorakie formy uwzględniając zainteresowania załogi.

Tow. Nowotny podnosząc słuszość kierowanej pod adresem niektórych pracowników huty krytyki stwierdził, że w działalności dyrekcyjnej i organizacji społecznych uwagi te muszą być wykorzystane zwłaszcza przy opracowaniu programu socjalnego na przyszłą 5-latkę. W tym celu powołany został 5-osobowy zespół, który opracuje konkretne propozycje zmierzające do wzbogacenia planu działania br. oraz założeń na 5-latkę. (Staż)

# Wieczór wspomnień



Wieczór poświęcony 31 rocznicy Powstania Warszawskiego zorganizowany w ubiegłym tygodniu w Klubie ZBoWiD Huty im. Lenina, zgromadził wyjątkowo liczne grono byłych kombatanów i sympatyków.

Plater I Dyw. im. Tadeusza Kościuszki, obecnie aktorka teatru śląskiego Sabina Chromińska - Leśniak, wygłosiła wiersz mówiący o tragediach jakie są konsekwencją każdej wojny.

W nastrojowej i pełnej zadumy atmosferze wieczoru uroczym wniosł program estradowy w wykonaniu czołowych artystów Krakowskiej Operetki: I. Borowickiej, A. Pagowskiego, F. Makucha i pianisty M. Markiela (ak)

Fot. W. ŻOGÓR

W spotkaniu wzięły udział uczestniczki Powstania Warszawskiego, które podzieliły się wspomnieniami sprzed 31 lat: „Kama” (St. Pułkowska) i „Dewajtis” (E. Dąbrowska). Kapitan rezerwy b. żołnierza batalionu żeńskiego im. E.

zeum Oświęcimskiego mgr T. SZYMANSKI.

Na zakończenie obchodów 55 rocznicy II Powstania Śląskiego delegację naszego Oddziału ZBoWiD pod przew. kpt. rez. A. SZYDŁOWSKIEGO i 20 osobowa grupa sędziwych weteranów powstań śląskich z Krakowa pod przew. Wilhelma JENIA złożyła wieńce i wianzanki kwiatów przy grobie Nieznanego Żołnierza, pomniku żołnierzy radzieckich w Krakowie oraz pomniku Czynu Powstańczego w Katowicach. (JB)

HiL, w którym wzięły udział przez oddz. Fabr. poseł Kazimierz KURAŚ, b. uczestnicy walk zbrojnych w szeregach PSZ pod przew. mgr. Mieczysława HERODA, dzielili się wspomnieniami z walk pod Torbrukiem, Monte Cassino i Bredą.

14 bm. gość czechosłowacki z Pragi ob. Ludmilla CENKOWA, wzięła udział w obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu zwanego Muzeum, interesując się eksponatami dotyczącymi polskiej martyrologii. Gościowi towarzyszył kierownik Mu-

zeum Oświęcimskiego mgr T. SZYMANSKI.

Z powodu śmierci Matki inż. Edwarda Komendy wyrazy głębokiego współczucia przekazują pracownicy Działu Technologicznego Pionu Głównego Mechanika HiL.

Kol. mgr Józefowi Bugajskiemu wiceprzew. Oddziału ZBoWiD przy HiL oraz Zonie wyrazy współczucia z powodu śmierci Teściowej JÓZEFY PRAWICKIEJ składają Kolegzy z HiL oraz towarzysze broni

Kol. Jerzemu Kuli pracownikami Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego wyrazy serdecznego współczucia z powodu tragicznej śmierci Zony składa Oddziałowa Organizacja Partyjna SOWI oraz współpracownicy

Koledze inż. Czesławowi Baranowi składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca Kolegzy z Działu Normowania i Organizacji Pracy

**DOMINIK GADOMSKI**  
Dnia 23 sierpnia br. zmarł w wieku 64 lat długoletni emerytowany pracownik Transportu Kolejowego Huty im. Lenina, w czasie II Wojny Światowej brał udział w walkach w szeregach II Armii LWP. Ranny w czasie forsowania Wisły pod Warszawą w 1914 r. Odznaczony medalem bojowym „Zwycięstwa i Wolności”.  
W Zmarłym straciłszy szczerego i ofiarnego Towarzysza Broni, Małżonkę i córce składamy wyrazy szczerego współczucia.  
**CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!**  
ZARZĄD ODDZIAŁU FABRYCZNEGO ZBoWiD W HUCIE IM. LENINA

## DEGUSTACJA KAWY W MARTENOWSKIEJ



Kierownictwo OZR HiL nosi się z zamiarem wprowadzenia kawy „Inka” i „Klos”, jako napojów dla hutników przy stanowiskach pracy. Kawę tę produkują Skawieńskie Zakłady Koncentratów Spożywczych. Pragnąc znać opinie hutników na temat nowego rodzaju kawy, OZR urządził degustację w Stalowni Martenowskiej. Wśród degustatorów zdania były podzielone. Jedni preferowali kawę „Inka”, inni opowiadali się za „Klosem”. Przy okazji zgłosili postulat, aby banki w których dostarcza się kawę, były częściej dezynfekowane.

Sądzą, że oba gatunki kawy przyjmą się wśród hutników. OZR ma zamiar zorganizować degustację również w innych wydziałach.

FOT. ST. GAWLIŃSKI

## ZACHĘCAMY DO CZYNU SPOŁECZNEGO!

# Wspólnym wysiłkiem powstaje wyciąg krzeselkowy w Koninkach

C o nieco zaawansowane są już prace przy budowie wyciągu krzeselkowego w Koninkach. Wiele robót tej jakże ważnej dla hutników wycieczek w Koninkach inwestycji, wykonywanych jest w czynnie społecznym załogi. Dotyczy to zarówno projektowania, nadzoru jak i samej realizacji budowy.

Obecnie prace weszły już w tę fazę, że w każdą niedzielę kierowane są do Koninek ekipy pracowników HiL — uczestników czynu społecznego. Apelujemy serdecznie o jak najliczniejszy udział, o solidny wkład pracy w dzieło, które służyć będzie nam wszystkim. Dzięki wyciągowi — krzeselkowemu i drugiemu orczykowemu, zamienione zostaną Koninki w ośrodek sportów zimowych, w prawdziwy raj dla narciarzy.

W ub. sobotę i niedzielę pracowali społecznie w Koninkach 126 osób. Bardzo dobrze spisywały się zwłaszcza ekipy Wydziału W-1 oraz Klubu Narciarskiego PTTK HiL. Pracowali przy budowie wyciągu członkowie KTW „Wiking” PTTK HiL, pracownicy ZK i ZO. Nadzór inwestycyjny, geodezyjny i techniczny sprawowali również — społecznie — pracownicy Rejonu Inwestycyjnego I-5 HiL.

Wszystkim gorące podziękowania za wysiłek (wykonywany był wykop na kabel w kamienistym, niezwykle ciężkim terenie), za solidną robotę. Podziękowania należą się też kierownikowi DW Koninki za zapewnienie pracującym hutnikom posiłków regeneracyjnych.

Kilka słów o inwestycji w Koninkach. Wyciąg krzeselkowy prowadzić będzie od stacji dolnej nieopodal ośrodka huty, na szczyt Tobołów. Długość ok. 1200 m, różnica poziomów — ok. 330 m. Blisko górnej stacji, na polance, budowany będzie wyciąg narciarski typu orczykowego. Jego długość — ok. 300 m, różnica poziomów — ok. 100 m. Przed ośrodkiem huty w okolicy mostu, wybudowany zostanie parking samochodowy mieszczący ok. 17 autobusów

## Kronika ZBoWiD

W okresie obchodów 31 rocznicy bułgarskiego święta wyzwolenia przypadającego 9 września, gościliśmy dwie delegacje bułgarskie. 21 sierpnia 65-osobowa grupa Chóru Oficerów Rez. Bułgarskiej Armii Ludowej pod przew. płk. Iwana DANKOWA spotkała się w Klubie ZBoWiD HiL z kombatanami-hutnikami. Na spotkanie przybyli m. in. ppłk. Wiesław SZWARC, przew. Klubu Oficerów Rez. n. Dzielnicy, mjr rez. Piotr PORC, przew. LOK HiL oraz mgr Lesław BRZOZOWSKI, przew. Chóru Krak. „ECHO”. Sympatycznym gościom, którzy podzielili się wspomnieniami dot. walk partyzanckich a następnie odśpiewali szereg pieśni żołnierskich i ludowych, wręczono wianzanki kwiatów i obdarzono upominkami. Partyzantom bułgarskim z Jampola przekazano do ich izby pamięci medal pamiątkowy Klubu ZBoWiD. Płk. J. DANKOWI i płk. D. RADEWOWI, którzy przekazali do naszej izby pamiątki wyrobów bułgarskiej szluki ludowej — wręczyliśmy jako uczestnikom walk zbrojnych w rejonie Jampol, odznaki zbawidowskie.

21 bm. 15-osobowa grupa bułgarskich piłkarzy KS „PARTYZANIN” pod przew. prezesa Klubu D. KARASŁAWOWA z przew. rady narodowej rejonu Parvomal A. PASZEWA zwiędziła Muzeum Czynu Zbrojnego prac. HiL i wpisała się do księgi pamiątkowej. Oba spotkania odbyły się w niezwykle serdecznej atmosferze.

21 bm. podejmowaliśmy też gościu nowozelandzkiego, przebywającego w Polsce na zaproszenie Ministra d/s Kombatanów — dr A. TAYLORA, prof. uniwersytetu w Wellington, który w towarzyszywie płk. Józefa KNAPA, Woj. Pełnomocnika d/s Kombatanów zwiędził nasze Muzeum, oprowadzany przez prof. dr W. NARĘSKIEGO. Na spotkaniu z kombatanami

# Podróże kształcą...

którzy nie mają miejscówek. Zresztą po co, jeżeli nikt ich nie sprawdza?

Wszystko to działo się w Lipsku, podczas naszego powrotu z wczasów w Wernigerode, o których miałam przyjemność pisać przed tygodniem. Rzecz jasna, że tego rodzaju powrót jest w stanie zatrzeć wszystkie dobre wrażenia z dwutygodniowego, bardzo udanego wypoczynku. Gdzie leżą przyczyny tak niefortunnej jazdy? Kto odpowiada za to, że uczestnicy II turnusu wspomnianych wczasów przez 13 godzin stali na korytarzu, a uczestnicy z turnusu III uprzywilejowani siedzieli, ale o miejsca musieli walczyć jak lwy?

Zaczęłabym przede wszystkim od PKP, ponieważ pociąg był polski w relacji Eisenach—Kraków. Jeżeli nawet na terenie NRD obsługiwany jest przez konduktorów niemieckich, kolejarze powinni się jakoś dogadać, aby zapewnić pasażerom przywoite (bynajmniej nie komfortowe!) warunki przejazdu. W wagonie, w którym znajdują się miejsca rezerwowane — jedne drzwi powinny być po prostu zamknięte, a drugimi konduktor upuszcza pasażerów pojedynczo, po okazaniu miejscówek. Tak jest na przykład przy „Krakusie” w Warszawie, gdzie bez miejscówki nikt nie jest w stanie wejść do wagonu. Myślę, że kolejarze analizują tę sprawę i podejmą odpowiednie kroki, aby w przyszłym roku do tego rodzaju scen nie dochodziło.

Z drugiej strony ośmielam się zaproponować kierownictwu naszej huty bardzo proste rozwiązanie. Należy bezwzględnie dogadać się z gospodarzami wczasów w Wernigerode, aby zakupywali dla uczestników naszych turnusów powrotne kuszetki. Nic przecież nie stoi na przeszkodzie, aby rezerwować miejsca leżące dwa miejsca naprzód, ponieważ terminy powrotu znane są dużo, dużo wcześniej.

Tak więc — trudno mieć pretensje do kogokolwiek. Nie dogadaliśmy i to jest do naprawienia. Trzeba bowiem podkreślić z naciskiem, że wszelkie punkty umowy są skrupulatnie dotrzymywane przez naszych sąsiadów z Odry i jeststem przekonana, że i ten zostanie dotrzymany. Trzeba jednak pomyśleć o tym już teraz. (dr)



# GORĄCA - NIE TYLKO Z NAZWY



Z pieców ustawionych tuż za bramą wyskakują rozżarzone bloki stali, które łomoczą i sypią iskrami. Bloki le ruszają na ciąg. Łapia je walcarki wstępne. Słaby spłaszczają się coraz bardziej. Gdy

pary. Następnie chłodzenie. A potem wstęgi blachy pędzą ku zwłokom lub ku nożycom, które tkną je na arkusze. Panuje wszędzie ogromny łomot i huk. Jakby nie było, walce ciągu walcowniczego są na-

da przygotowania walców. Robotnicy rewidują łożyska, szlifują... Kieruje nimi brygadziśta Józef Cygan.

Przy walcarkach wykańczających zebrała się brygada walcarek. Rej tutaj wodzą mistrz Franciszek Wstęga i starszy zespołu ciągu walcowniczego Bolesław Książek. Wkrótce nadchodzi kierownik zmiany A mgr inż. Szczepan Ułamek.

— „Na zmianie pracuje dzisiaj 240 ludzi, z czego — na ciągu walcowniczym 46 osób. Zadania wykonujemy zgodnie z planem. Zresztą nasza zmiana we współzawodnictwie międzyzmiannym zajmuje od początku roku, albo pierwsze albo drugie miejsce”...

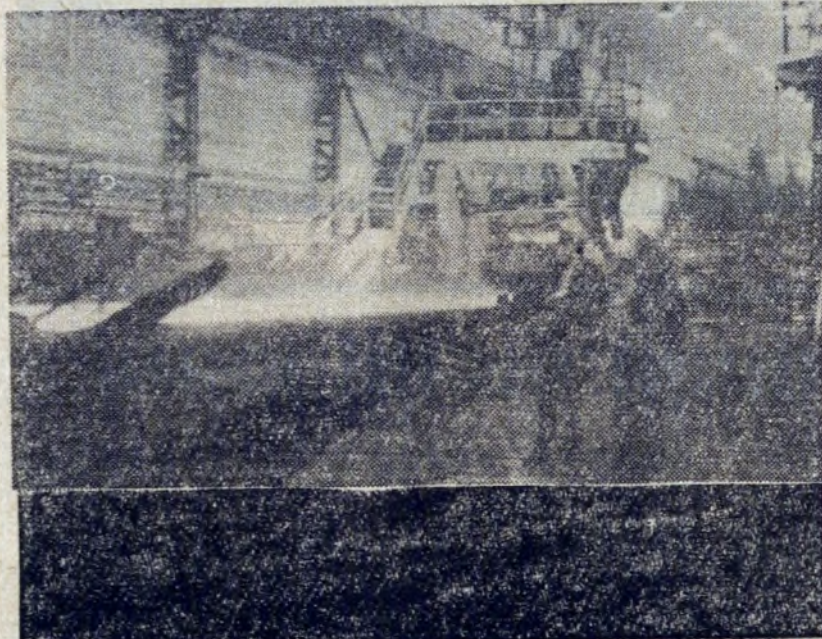
Lato dla Walcowni Blach na Goraco stwarzało szereg kłopotów. Tutaj bowiem notuje się najwyższy w kombinacie wskaźnik absencji wynoszący 10,1 procent, podczas gdy przeciętny wskaźnik wynosi niewiele ponad 7 procent. Absencja ta spowodowana była głównie chorobami pracowników. Do tego doszły urlopy wypoczynkowe w lipcu i sierpniu. Brakuje ok. 60 ludzi. Wprawdzie dyrekcja huty stara się przyjąć z pomocą Walcowni Goracej Blach, przerywając tutaj pracowników z innych odcinków, lecz odnosi to tylko częściowy skutek. Pracownicy ci bowiem dopiero muszą się „wciągnąć” w robotę w walcowni, co powoduje, że są mniej wydajni, niż stara załoga. Mimo to plan produkcji globalnej od początku roku został przekroczony o 16,6 tys. ton, a w produkcji towarowej — o 15 tys. ton. W samym lipcu Walcownia Goraca Blach przekroczyła plany produkcji globalnej i towaro-

wej o 220 ton. A więc, walcownicy z P-61 nie zawiedli...

Walcownia Goraca Blach produkuje wsad dla walcowni zimnych. Czini to już przez przeszło 19 lat. Zdolność projektowa P-61 wynosiła 1,3 mln ton rocznie, ale już od roku wytwarza ona ponad 2 mln ton. A więc bez walcowni goracej nie

ma blachy dla przemysłu motoryzacyjnego naszego kraju. Wiedzą o tym pracownicy tego stojącego u progu jubileuszu wydziału i dlatego też starają się dać z siebie jak najwięcej...

RYSZARD DZIESZYŃSKI  
fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



nikną tak po samotkach, przemakają się przez klatki walców, bije od nich czerwona luna, zabarwiająca na moment ściany hali wymurowane z białej cegły. Za ostatnią klatką nikną na chwilę w obłokach

pędzane przez silniki o mocy 10 megawatów.

Za przepierzeniem hali oddziału walcarek jest nieco ciszej. Ciągają się rzędy walców, leżące jeden za drugim na ziemi. Pracuje tu bryga-



## U ŻOŁNIERZY WRZEŚNIA

Nie wolno zapomnieć



posiada Krzyż Walecznych i szereg medali wojennych. Siedziemy w klubie ZBoWiD i przywołujemy na pamięć tamte dni. Ogólnie znany epilog losu polskiego żołnierza. Utarczki, walki, cała wrześniowa epopea tysięcy żołnierzy i uciekinierów, wrzesnie końcowy epizod gdzieś koło Turbinowa w Lubelskiem.

Potem wiele miesięcy niewoli, ucieczka. Powrót w rodzinne strony w okolicy Nowogródka, partyzantka, potem już ochotniczy zaciąg do II Armii Wojska Polskiego i wojenny szlak aż do Nysy Łużyckiej. Po wojnie zawodowa służba wojskowa w Ludowym Wojsku Polskim aż do 1951 roku. I tu wszystko mogło się skończyć. Ile bowiem ludzi organizm może znieść? Ciężka choroba, która była wynikiem tego trudnego życia mogła być epilogiem życiorysu wystarczającego na bogatą książkę tego przeciętnego losu Polaka generacji Winogrodzkiego.

Wszystko skończyło się szczęśliwie po dwuletnim leżeniu w łóżku. Porucznik Antoni Winogrodzki przeszedł do cywilnej służby. Przyjechał do Nowej Huty i tu pracuje już od dwudziestu dwu lat. Nowohucki rozdział życiorysu Winogrodzkiego jest także bogaty w przeżycia natury zawodowej, społecznej, związanych on jest bowiem z powstawaniem naszego socjalistycznego miasta.

Z szukamy wzorów osobowych, grzebiemy się w literaturze, szukamy bohaterów dnia wczorajszego i dzisiejszego. A przecież ludzi z piękną i bogatą przeszłością podobnych Antoniemu Winogrodzkiemu mamy setki. Kiedy złożyli oni broń, gdy wojna

się skończyła, zabrali się do zawodowej pracy. Zawsze byli skromni i niezbyt wyróżniający się od innych członków naszego społeczeństwa. Zawsze byli solidnymi pracownikami i działaczami. Nam jednak nie wolno o nich zapomnieć. Musimy ich odszukać, w dniach takich czy innych rocznic — oddarzyć ich kwiatkiem. Naprawdę zasłużyli na to.

— Chciałbym — mówi Winogrodzki — aby młodzi ludzie wiedzieli, jak rodziła się nasza wolność, jak budowaliśmy naszą Polskę, w której dziś żyjemy.

Nielatwa to sprawa. Zapominanie jest właściwością natury ludzkiej. A jednak tamtych dni nie wolno nam zapomnieć.

(ol.)



Kapral JAN CZESNOWSKI zmobilizowany w marcu 1939 roku, został dowódcą strażnicy 28 batalionu KOP na Babiej Górze. Podlegało mu 22 żołnierzy.

— „O tym, że wojna wisi na włosku, wiedziliśmy już długo wcześniej — wspomina. — Obserwowaliśmy bowiem od dłuższego czasu ruchy wojsk nie-



31 sierpnia 1939 r. kapral STEFAN JAKUBEK otrzymał kartę mobilizacyjną. Wyjechał pociągiem z Krakowa do Lwowa, gdzie miał stawić się w koszarach 40 pp. Koło Przemysła na pociąg napadły 3 samoloty niemieckie. Jeden z nich rzucił bomby, dość zresztą niecelnie, ale dwa pozostałe lecąc po bokach pociągu, strzelały z karabinów maszynowych, powodując znaczne ofiary w ludziach. Gdy pociąg dojechał do Lwowa, Jakubek ujrzał palące się na stacji magazyny. Po przybyciu do jednostki otrzymał dowództwo nad grupką 8 żołnierzy z dwoma CKM-ami, z zadaniem ochrony stacji kolejowej. W czasie jednego z nalotów trafił z CKM-u w samolot niemiecki. Ogień poszedł z silnika i samolot zarył się jed-

Przeciw samolotom i czołgom

nym skrzydłem na pobliskiej łące. Trzech lotników dostało się do niewoli. Po kilku dniach 40 pp. obsadził stanowiska w okopach, w rejonie lotniska w Skniłowie. Jakubek dowodził wówczas drużyną żołnierzy. Wkrótce na przedpolu pokazały się 3 czołgi niemieckie. Artyleria zlikwidowała dwa z nich. Następnego dnia pozycje polskie zaatakowało już 23 czołgów. Musiały one pokonywać nasyp kolejowy.

— Celowaliśmy w samo podbrzusze — mówi Jakubek — i spaliliśmy kilka czołgów. Mimo to część czołgów zdolała otoczyć pozycje polskie. Polacy wyrwali się jednak z okrążenia, artyleria zniszczyła kilka tankietek niemieckich a reszta wycofała się...

Po paru dniach walk, batalion, w którym służył Jakubek, wyruszył ze Lwowa, aby obezwładnić artylerię niemiecką znajdującą się w pobliżu Winnik, ostrzeliwując miasto i dającą się we znaki jego mieszkańcom.

— Po ciężkim, nocnym marszu ujrzelśmy załoczone lasy, za którą błyskał ogień z dział. Ubezpieczani z flanki przez karabiny maszynowe, ruszyliśmy tyralierą. Niestety nie udało się nam zaatakować Niemców, którzy oświetlili przedpole rakietami i zaczęli

nas ostrzeliwać ogniem armatnim. Następnie z lasu ruszyli na nas oddziały niemieckie, które przeprowadzały kontratak. Zostałem lekko ranny. Udało nam się jednak wycofać ze znacznymi stratami do wioski, gdzie zostaliśmy rannych. Wycofując się, zabrałem kolegę z urwaną nogą. Prosił aby go dobić ale nie mieliśmy serca tego uczynić. Później Niemcy w odwecie spalili Winniki!...

Po powrocie do Lwowa Jakubek dowodził obroną barykady na Pohulance, później w braniu cmentarza Łyczakowskiego, a w końcowej fazie — w okolicy Targów Wschodnich.

Stefan Jakubek po wielu perypetiach znalazł się w niemieckim obozie jenieckim w Brześciu nad Bugiem. Oficer z komendy obozu oświadczył: „Pojeździecie do Breslau i tam skierujemy was do pracy zgodnie z kwalifikacjami. Będziecie mieli dobre, jeśli tylko zechcecie dla nas pracować i nie mieszczcie się do polityki”.

Ale Jakubkowi nie uśmiechała się wcale praca dla Niemców. Wraz z kolegami uciekł z transportu w okolicach Zamościa. 11 dni trwa jego wędrówka do rodzinnych Sulkowic.

Od Babiej Góry do Drezna i Pragi

mieckich po drugiej stronie granicy, na terenie Słowacji, Kopalni przyto rowy koło Zawoi i czyniliśmy szereg innych przygotowań. Kilkakrotnie wizytował nas gen. Bernard Mond z Krakowa. Dokonałiśmy także wypadu do Polhory, na stronę słowacką, aby zorientować się w zmiarach niemieckich. 1 września 1939 roku o godz. 4 nad ranem nadleciały samoloty z czarnymi krzyżami i zbombardowały Babią Górę. Wycofaliśmy się do Zawoi. Koło Pci-mia nasz batalion oraz inne polskie jednostki natknęły się na 54 dywizję wiedeńską. W czasie bitwy, w której Niemcy użyli artylerii i czołgów, został zabity nasz dowódca batalionu, a większość kolegów dostała się

do niewoli. Ocalało nas kilkudziesięciu. Wycofując się, spotkaliśmy między Nowym Targiem a Bochnią grupę 20 żołnierzy, którymi dowodził płk Karol Habsburg z Żywieca. Usiłowaliśmy wspólnie urządzić na Niemców zasadzkę, niestety nie udało się. Od tej pory byliśmy bezustannie w odwrocie. Koło Przeworska spotkaliśmy się już z oddziałami Armii Czerwonej”...

Janowi Czesnowskiemu udało się wrócić do rodziny, w okolicy Nowogródka. Wstąpił do partyzantki akowskiej. Gdy w 1944 roku tereny zostały oswojone przez Armię Czerwoną, zgłosił się ochotniczo do Wojska Polskiego. Przydzielono go do 29 pułku

piechoty, w którym walczył najpierw w randze st. sierżanta, a później chorążego. Forsował Nysę i Szprewę, był pod Budziszynem i Dreznem, uczestniczył w walkach o oswojone Pragi.

Po wojnie ukończył szkołę oficerską, był komendantem szkoły podoficerskiej. Zwolniony z wojska w 1952 roku w randze kapitana (obecnie jest majorem rezerwy) podjął w rok później pracę w transporcie kolejowym Huty im. Lenina. Pracuje tam jako mistrz zmianowy. Jego zadaniem polega na przyjmowaniu przesyłek kolejowych dla huty, a także przekazywaniu wagonów z przesyłkami z huty do PKP. Każdy wagon przychodzący do huty musi być przez niego sprawdzony z listem przewozowym. Praca trudna, wymagająca dużej skrupulatności. Ale Jan Czesnowski ma tę skrupulatność we krwi. Wyniósł ją ze służby w wojsku. ED



**D**ziwne pytanie postawiłem w tytule, ale odpowiedź na nie może być tylko jedna: tak, czasem oplaca się choroba i związane z tym absencja, można bowiem więcej zarobić. Słuchałem wyrażenia jednego z aktywistów związkowych hut, który mówił tak: „Nowe przepisy w sprawie zasiłków chorobowych są przez niektórych pracowników bez żadnych oporów i hamulców moralnych — nadużywane. Przy najdrobniejszych dolegliwościach wysiadują godzinami w gabietach lekarskich, molestują lekarzy o zwolnienie na druk L-4. Tak długo stękają i pudzą, aż upregniony papierek otrzymają.

A lekarz nie każdą dolegliwość może precyzyjnie stwierdzić. Woli więc, w przypadkach wątpliwych, aby nie skrzywdzić pacjenta, dać zwolnienie z pracy niż go odmówić.

Jaceli pracownik wystrubował swe zarobki w poprzednim okresie, pracował w godzinach nadliczbowych lub

## Czy oplaca się chorować?

w dni wolne, otrzymuje średnie wynagrodzenie za nieprzepracowany czas niejednokrotnie wyższe, niż gdyby pracował.

Paradoks? Niezamierzony przez ustawodawcę i nieprzewidywany efekt? Absolutnie nie zamierzam kwestionować dobrodziejstwa wynikającego ze zrównania uprawnień do wynagrodzenia w przypadku choroby dla wszystkich pracowników. Powstają jednak sytuacje paralogiczne, których być nie powinno, że zarobek w czasie absencji chorobowej jest wyższy niż w czasie efektywnej pracy.

Ludzie zawsze chorowali i na pewno chorować będą nadal. Stan zdrowia załogi HiL, w miarę jej starzenia się, ulega bez wątpienia pogorszeniu. Za szybko jednak i bez żadnego racjonalnego uzasadnienia rosną u nas wskaźniki absencji chorobowej. Chyba m. in. dlatego, że chorować czasem się oplaca, a tak nie powinno być.

Nie przedstawia tu „recepty” jak uźródlić obecną sytuację, są bowiem ludzie, którzy lepiej się na tym znają ode mnie. Powiem tylko, że warto przyrzeć się bliżej tym — spośród nas — którzy nadużywają dobrodziejstwa ustawy, ludziom bez skrupułów moralnych, o „lewych rękach” do pracy. Tym, którzy stale przewijają się przez przychodnię lekarską, absorbują lekarzy dla swoich najbliższych dolegliwości, podczas gdy interwencji lekarza mogą potrzebować naprawdę chorzy. Tym wręcz, którzy posuwają się nawet do samouszkodzeń (znany takich), aby tylko nie pracować. (jd)

## Zmarnowane elektrody

Kilkakrotnie na łamach „Głosu” poruszano temat oszczędnej gospodarki żelazostopami. Są jeszcze inne materiały, może nie tak kosztowne jak żelazostopy, których oszczędność przyniosłaby zakładowi w sumie dość okazałe zyski. Konkretnie chodzi mi o rażące marnotrawstwo elektrod spawalniczych. Elektrody można znaleźć całymi paczkami wszędzie tam, gdzie pracowali spawacze elektryczni.

Po pracy spawaczy biorących udział przy remoncie silosu w hali złomu na konwertorach, znalazłem 4 paczki elektrod, w których na 100 sztuk w każdej — zużytych było zaledwie kilka, a resztę porzucono.

Przypadek ten nie jest odosobniony i sadzę, że należałoby to zmienić. Oczywiście nie sposób ściśle ograniczyć wydawanie elektrod spawaczom, chociażby z uwagi na niemożność unormowania ich pracy. Wydaje mi się jednak, że gdyby wprowadzić między brygadami jakieś formy współzawodnictwa, bądź nagrody za oszczędność, to na pewno ten stan rzeczy uległby zmianie, eliminując rażące marnotrawstwo.

STANISŁAW PAWUŁA  
korespondent

Twój wkład w Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia jest niezbędny!



Fot. S. GAWLIŃSKI

## Za nieobecnych musi ktoś pracować

(Dalszy ciąg ze str. 1)

danym dotyczącym całego kraju. Taka jest struktura zachorowalności. Ale nawet wewnątrz hut różnice występują duże i ten fakt skłania do pewnych wniosków. Są u nas wydziały o wyjątkowo dużej absencji chorobowej, sięgającej i przekraczającej 10 proc. Np. Walcownia Gorących Blach — 10,3 proc. (w takim samym

okresie ub. roku wskaźnik ten wynosił tylko 8,7 proc, skąd więc bierze się obecny „skok”?), Wydz. Granulacji Żużla i Wydział Aglomerowni — 9,5 proc. Niemal tyle samo ma Wydział Rur Zgrzewanych.

A są również wydziały, w których i praca nie lżejsza i załoga nie młodsza, a więc nie odporniejsza na choroby, absencje chorobową mają jednak dużo niższą. Wydział Profili Giętych w Bochni — wskaźnik poniżej 5 proc., zatem rekordowo niski. Walcownia Slabing — trudny wydział o ciężkich warunkach pracy, posiada wskaźnik — 5,6 proc., Pion Gł. Energetyka — 6,7 proc.

Mógłbym tak cytować dalej, ale nie o to chodzi. Pora na refleksje, przynajmniej te, które autorowi się nasuwają. Sądzę, że nie ma obiektywnych powodów uzasadniających tak wielki wzrost zachorowalności w hucie. Za dużo jest natomiast różnych marginesowych spraw, które z osobna może nawet są niegroźne, ale nakla-

dają się na siebie i tworzą obraz jakiegoś nam w całości przedstawia. Te katastrofalnie liczne wypadki poza pracą, jakby przebywanie w drodze do pracy lub w domu, było o wiele niebezpieczniejsze niż sama praca w hucie. To okupowanie przychodni zwłaszcza przed wolną sobotą, gdy dłuższy urlop jest szczególnie pożądanym. To molestowanie lekarzy o zwolnienia. Nie stosowanie się do wskazań lekarskich. Nie obejmowanie lżejszej pracy w przypadkach drobnych uszkodzeń ciała eliminujących wprowadzić ze zwykłych obowiązków, ale nie wykluczających lekkiej pracy, która wszędzie się znajduje. W hucie jej nie ma — piszą kierownicy odsyłający beztropko pracownika z zadraśniętym palcem, do domu.

Za nieobecnych musi ktoś pracować, pamiętajmy o tym, podejmując akcję, która jest koniecznością. Akcję porządkowania spraw absencji chorobowej, sprawdzania jej do rozumnego wymiaru.

**W** naszym dotychczasowym rejestrze wspomnień z 20-letniej działalności ZDK HiL podkreślaliśmy szczególnie te formy pracy z młodzieżą i dorosłymi bywalcami, które wychodziły poza krąg ogólnie przyjętych zadań hutniczej placówki kulturalno-oświatowej. Zainaugurowane 15 stycznia 1963 roku „Dni Poezji” były właśnie taką inicjatywą, cykliczną akcją popularyzującą najlepsze osiągnięcia naszej literatury w środowisku wielkoprzemysłowym. Oczywiście nie sposób było przewidzieć wówczas powodzenia tego cyklu opartego na zblokowaniu imprez poetyckich w kilkudniowym programie. Sceptycy — jak dobrze pamiętam — wyrażali poglądy, że jest to koncepcja na wyrost i wymaga wcześniejszego przygotowania odbiorców, że w Nowej Hucie nie ma jeszcze tradycji w przyswajaniu twórczości poetyckiej. Oddajmy jednak głos faktom.

W I „Dniach Poezji” zorganizowanych w kawiarni klubowej ZDK HiL i w imprezach towarzyszących uczestniczyło blisko 2 tys. słuchaczy. Rekordy frekwencji padły na wieczorach autorskich Tadeusza Różewicza i Wisławy Szymborskiej. Z olbrzymim zainteresowaniem spotkał się również spektakl poetycki w wykonaniu Ireny Jun pt. „Pastorałki polskie” i wieczór poezji Jerzego Harasymowicza. Na finałowym spotkaniu ze słuchaczami tego 8-dniowego maratonu dominowała opinia, którą cytuję ze sprawozdania zawartego w specjalnym biuletynie ZDK HiL: „...współczesna poezja polska może być zupełnie zrozumiała i bliska prostemu człowiekowi, może stać się artykułem prawie pierwszej potrzeby”. Padły również życzenia częstszego organizowania „Dni Poezji”, aniżeli raz w roku.

A trzeba dodać, że poza imprezami w kawiarni klubowej ZDK HiL odbyło się w tym czasie szereg spotkań i imprez poetyckich w Ognisku Młodych ZMS, Ognisku Dziecięcym, DMH i w kilku świetlicach hotelo-

# Jubileusz ZDK HiL

wych HiL. Uczestniczyli w nich przeważnie młodzi poeci Krakowa: Ewa Lipska, Beata Szymańska, Jerzy Czarnecki, Andrzej Wierchowski i in. Dużym powodzeniem cieszył się Turniej Jednego Wiersza (nagrodę publiczności otrzymał Adam Kawa) oraz konkurs dla młodych hutników pn. „Czy znasz poetów polskich?”. W czasie trwania „Dni Poezji” czynny był w hali ZDK HiL wielki kiermasz wydawnictw poetyckich, w Galerii „Rytm” urządzoną natomiast wystawę portretów najwybitniejszych poetów polskich.

Taki był początek tej nowatorskiej akcji i jej społeczny odźwięk. Powiedzmy sobie jednak szczerze, że powodzenia należy doszukiwać się przede wszystkim w przemyślanej i doskonałej organizacji „Dni Poezji”. Zadbano o różnorodność i atrakcyjność form (spotkania autorskie, spektakle poetyckie, wieczory dyskusyjne, ekspozycje wydawnictw), postarano się o obecność czołowych autorów, o odświeżny i nastrojowy klimat tej imprezy.

W II „Dniach Poezji” w r. 1969 wystąpili: Ernest Bryll, Tadeusz Nowak, Ryszard Dobrowolski, Leszek Długosz oraz aktorzy-recytatorzy: Irena Jun, Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Zofia Mrozowska, a także znani krytycy, publicyści, recenzenci. Wprowadzono, jako nowość — wieczór poezji śpiewanej przy kompaniamencie Zygmunta Konicznego i Stanisława Radwańskiego.

W programie III „Dni Poezji” wzięli udział: Tadeusz Śliwiak, Józef Ozga-Michalski, Teresa Socha-Lisowska, odbyły się dwa spektakle poetyckie Wojciecha Siemiona i Ireny Jun oraz kon-

cert poetycki Marka Grechuty. Jeszcze atrakcyjniej zorganizowano IV „Dni Poezji”, w których uczestniczyli m. in. Urszula Kozioł, Jalu Kurek, Adam Włodek, Witold Zechenter i znani aktorzy scen polskich.

## ZABRAKŁO AUTOBUSÓW PRZY WYJĘDZIE Z WZASÓW

**B**ardzo rozczulony jest ob. Z. K. (nazwisko znane redakcji), który nakreślił w swym liście do redakcji nieprzyjemne sceny jakie towarzyszyły wyjazdowi wczasowiczów z Bartkowej (turnus od 5 do 19 sierpnia). Nasz Czytelnik pisze: „Do Bartkowej dojechalismy wygodnie, podstawiono nam odpowiednią ilość autobusów. Powrót był makabryczny. Huta zlekceważyła sobie całkowicie swoich pracowników i ich rodziny. Przyjechało mniej autobusów, więc ludzie bez ładu i składu zajmowali miejsca w wozach. Część wczasowiczów odjechała na stojąco.

Czekalimys dwie godziny. Część osób pozostała w Bartkowej, gdyż zabrakło w autobusach miejsca. Przyszła pora obiadu, posilek już się nam nie należał. Nikogo jednak nie obchodziło to, byliśmy już intruzami. Nie umiano nas poinformować kiedy odjedziemy. Po interwencych kierownik czerodka sprzedał nam obiady po 30 zł od osoby. Kto nie miał pieniędzy — nie jadł. Ostatecznie odjechalimys o godz. 18, w N. Hucie byliśmy po godz. 20. Położyliśmy się spać głodni, gdyż sklepy były już zamknięte.

Przykry incydent przy wyjeździe wczasowiczów z Bartkowej był spowodowany — jak wyjaśniliśmy — przyczynami obiektywnymi. Kilka autobusów HiL zostało dłużej zatrzymanych w czasie poprzedniej jazdy (na granicy) i w rezultacie nie zdążyły one do Bartkowej. Za to AW przeprasza wczasowiczów. Kierownictwo ośrodka powinno — tak uważamy — podać bezpłatnie obiady tym, którzy nie ze swej winy pozostali w Bartkowej. Fatalne zachowanie wczasowiczów przy zajmowaniu miejsc w autobusach, to już zupełnie inna sprawa — kultura. Niestety czasem jej brakuje.

## CZYTELNICY „GŁOSU” PISZA

### WYDZIAŁ W-1 DOBRZE OPIEKUJE SIĘ BYŁYMI PRACOWNIKAMI

Miły list napisali b. pracownicy, obecnie emeryci i renciści z Wydziału Odlewnie HiL. Chwała serdeczną łączność jaką utrzymuje z nimi kierownictwo. Bardzo przyjemnie wspominają zwłaszcza spotkanie zorganizowane z nimi oraz wycieczkę dwoma autobusami. Ogromna wdzięczność i duże uznanie należy się za to kierownictwu gospodarczemu i polityczno-społecznemu wydziału, który nie zapomina o swych wieloletnich, zasłużonych pracowników, korzystających z odpoczynku.

List — miły, sympatyczny, dobrze świadczący o stosunkach międzyludzkich panujących w Wydz. W-1. Szkoda tylko, że jego autorzy nie zechcieli podać swych nazwisk.

### KRYTYKA POMOGŁA

Dyrektor Inwestycji HiL pisze nam, że w odpowiedzi na krytyczną notatkę w „Głosie” (nr 31/971) usterki ujawnione w tunelu dla pieszych przy bramie nr 3 (izolacja) zostały już usunięte przez Przeds. Budownictwa Przemysłowego „Budostal-2”.

Tego oczekiwaliśmy!

twartym sklepie nr 404, zaś mieszkający pozostali bloków od nr 15 do 21 korzystają nadal z usług sklepu nr 434 na os. Kazimierzowskim. Informują o tym wywieszki umieszczone w oknach wystawowych.

Z obszernego wyjaśnienia nadesłanego przez Zakład Mleczarski w Nowej Hucie (notatka „Puchar Pani Walewskiej” nr 31 GNI) biorę kilka fragmentów: „W sklepie „Serwit” obiecy-

## Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 26 BM. WL.	slaby	92
Walcownia Gorąca Blach	blacha	91
Walcownia Gorąca Taśm	taśma	86
Zakład Mat. Ogniotrwiałych	Walcownia Drobna	103
wyroby szamotowe	profile drobne	98
wyroby zasadowe	walcówka	92
Zakład Koksochemiczny	Wydział Rur Zgrzewanych	92
koks ogółem	rury stalowe	92
koks wielkopieczowy	DOBRE I RYTMICZNIE	92
Zakład Surowcowy	pracują załogi obu Aglomerowni,	
aglomerat ze Spiekalni nr 1	wykonały plan z nadwyżką ponad 20 tys. ton spieku. Równie	
106	tempo pracy utrzymują załogi	
aglomerat ze Spiekalni nr 2	Stalowni Konwertorowej, Wal-	
102	cowni Drobnej, Walcowni Zi-	
92	malownicy z Martenowskiej nie	
Zakład Stalowniczy	wykonały swych zadań, a niedo-	
stal ogółem	bór ich wynosi ok. 31 tys. ton	
95	stali. Gorsze wyniki produkcyj-	
stal martenowska	ne uzyskały także załogi: Wal-	
87	cowni Wstępnych, Walcowni	
stal konwertorowa	Slabing, Walcowni Gorącej	
103	Blach i Walcowni Taśm.	
stal elektryczna		
92		
wlewnice i osprzęt		
98		
Zakład Walcowni Zimne Blach		
blacha czarna		
100		
blacha ocynkowana		
98		
blacha ocynow. ogniowo		
100		
i elektrolitycznie		
92		
blacha karoseryjna		
106		
Zakład Przetw. Hut. Bochnia		
profile gięte		
113		
Walcownie Wstępne		
kesiska		
97		
kesy		
97		
Walcownia Slabing		

## Od 1 września — tańsze wczasy

Dobra wiadomość dla hutników, którzy swój urlop wycieczkowy zaplanowali na okres „złotej, polskiej jesieni”. Otóż Ośrodek Usług Społecznych HiL dysponuje tańszymi skierowaniami na wczasy (50 proc. ceny, głównie wczasy nad morzem) od 1 września. Członkowie rodziny placą według obowiązujących stawek. Nie tylko cena wchodzi tutaj

w grę, ale i szeroki wybór, można bowiem otrzymać niemal każdą ilość skierowań wczasowych w góry i nad morze. Od 17 października są do wykorzystania wczasy I c z e w Ciecchocinku. — Uwaga: można się na nie wybrać nawet z rodziną. Blizszych informacji udzieli Ośrodek Usług Społecznych HiL, bud. „S” centrum administracyjne — p arter. (jd)



# SPORT

## Sytuistyka

### Podwójne zwycięstwo motorowców Hutnika w Rajdzie Tatrzańskim

W dniach 16 i 17 sierpnia rozegrany został XXXII Międzynarodowy Rajd Tatrzański będący równocześnie III Eliminacją Rajdowych Mistrzostw Polski. Zawody te o wieloletniej tradycji gromadziły zawsze na starcie najlepszych zawodników zarówno krajowych jak i zagranicznych, a zwycięstwo w tej najtrudniejszej imprezie w kraju traktowane było jako najwyższy sukces. Również i zawodnicy „Hutnika” wielokrotnie sięgali po najwyższe laury, lecz dotychczas bezskutecznie. Eliminowały ich defekty i kraksy, brak doświadczenia i przygotowania. Dopiero w tym roku odnieśli swoje upragnione zwycięstwo i to zarówno w klasyfikacji klubowej jak i indywidualnej. Na 300-kilometrowej trasie w trudnym terenie górskim walczyli z czasem, przeszkodami, zmęczeniem, własną słabością i konkurentami nie zawsze potrafiącymi zachować reguły czystej gry. A pomimo tego okazali się najlepszymi z najlepszych.

Wysoka forma, umiejętności i należytą postawę sportową zademonstrowali Artur Komorowski zajmując I miejsce w klasyfikacji generalnej, wygrywając „Puchar Tatr”. Wyprzedził całą czołówkę krajową jak np. kolegę klubowego — R. Blachuta, wielokrotnego Mistrza Polski — R. Szczerbakiewicza, Zdz. Chlebde z „Smoka” Kraków, czy wreszcie E. Rechulę z „Avii” Świdnik. Pozostali dwaj członkowie zespołu „Hutnika” — R. Blachut i R. Zajac wspaniale sekundowali mu walcząc wspólnie o zwycięstwo zespołowe dla klubu. Cel został osiągnięty.

Zawodnicy „Hutnika” stanęli na najwyższym podium dla zwycięzców, wyprzedzając Fabrycz-

ny Klub Motorowy „Avia” Świdnik, dotychczasowego Klubowego Mistrza Polski, Pionier Lublin, KMGiE Bytom oraz „Koronę” Kielce. Wygrali też „Wieczystą nagrodę przechodnią im. K. Jurkowskiego” — twórcy Rajdu Tatrzańskiego, wpisując się na stałe w grono zwycięzców tej pięknej imprezy sportowej. Zwycięstwem tym podnieśli rangę Sekcji Motorowej „Hutnika” plasując Klub w czołówce krajowej. Już tylko 3 punkty dzieli „Hutnika” od „Avii” zajmującej w tabeli I miejsce w rozgrywkach Mistrzostw Polski. Na sukces ten zapracowali nie tylko sami zawodnicy. Pod kierownictwem wypróbowanego i doświadzonego działacza — Zbigniewa Radziszewskiego, ekipa technicno-serwisowa reprezentowana przez St. Sychowskiego, J. Pakońskiego, T. Ciszewskiego i J. Hoffmana zdała egzamin na piątkę z plusem, zapewniając zawodnikom niezbędną, a dopuszczalną regulaminem pomoc i opiekę oraz informację taktyczną. Należyta koordynacja i współpraca zawodników z serwisem udowodniła raz jeszcze, jak bardzo liczy się działalność zespołowa i jak wszystkie elementy muszą precyzyjnie ze sobą współdziałać.

Przed zawodnikami i działaczami Sekcji Motorowej „Hutnika” dalsze eliminacje rozgrywek Mistrzostw Polski. Utrwalenie dotychczasowych sukcesów i ich powiększenie wymagać będzie jeszcze wiele wysiłku i koncentracji środków. Mamy nadzieję, że nadal zespół „Hutnika” ambitnie będzie walczył o najwyższy końcowy wynik mistrzostw.

Kierownik Sekcji Motorowej  
W. BORELWSKI

Halina Bohdanowicz

## Wrażenia z Londynu

Pierwsze wrażenie — kolosalne tętno ruchu, niespodziana różnorodność ludzi, niebywale zróżnicowanie dzielnic, no i rozległość!  
Bo też Londyn obejmuje 1596 km<sup>2</sup>, składa się z blisko 40, co prawda połączonych, ale rzecz można odrębnych — miast, osiedli, nawet zgola wsi. Mieszkańców 12 milionów. Widzi się tu tłumy ludzi różnych ras — boć to stolica Wspólnoty Brytyjskiej. Europejczycy oczywiście w bezwzględnej przewadze, ale widać i przybyszów z Afryki „białych” i „czarnych”, z subkontynentu Indii wiotkie Hinduski w drapowanych „saari”, mieszkańców Oceanii, aż z Pacyfiku — zwykła tutaj codzienność. Z tym że zachowanie wszystkich, przynajmniej na pierwszy rzut oka — europeizowane. Istnie rze-

Londynu jest po prostu jego oknem otwartym na szerokie kontakty handlowe: ciągnący się kilometrami port — tak blisko morza — wykazuje rocznie 60 mln ton przeladunku.  
Sprawy gospodarcze są na pewno głównym dziś problemem londyńczyków, tym nie mniej ja poszukiwałam tu znaków historii, kultury, sztuki. I odnalazłam je. A nawet urodę Londynu wypatrzyłam. Przecież i „rodzica” rzeźba cyklicznie nabiegająca zdwojonymi wodami gdy przypliw morski, któremu podlega — robi wrażenie potęgą żywiołu, a pod zachód słońca zachwyca zmiennością koloru. Ma też późną godziną swe efekty widokowe: nad lewym brzegiem, na tle gasnącego nieba, charakterystyczną londyńską panoramę imponującą. Niby ekspozycję dziejów Londynu. W tym ciągu masyw obronnej twierdzy Tower założonej w X w. przez Wilhelma Zdobywcę, wysoko wyniesiona kopuła katedry św. Pawła z czasu gdy po pożarze w roku 1666 ongiś drewniane miasto odbudowano w cegle i marmurze — za panowania ambitnego Karola II Stuarta, kiedy to działał urbanista i architekt Christopher Wren; wreszcie występująca okazała bryła Parlamentu — duma Anglików, jako że przywodzi na pamięć iż od 1215 roku są posiadaczami „Wielkiej Karty Swobód” obywatelskich. Żeby obraz był pełen to chciałabym jednak na wstępie widzieć bodaj relikty budowli sprzed niemal lat 2 tysięcy, gdy starożytny Rzym tu przez kilka stuleci władał; a z naszej epoki — odrodzoną po zbombardowaniu w drugiej wojnie światowej ultranowoczesną zabudowę dzielnicy Liverpool.

Trudno powiedzieć, że zwiedza się Londyn — raczej poszczególne jego okręgi. Westminster — to rządowa dzielnica. Tu wszystkie ministerstwa, dowództwa wojsk, Scotland Yard. Tu właśnie Parlament i tuż widać ze słynnym wielkim zegarem Big Ben; przy głównej arterii posągi wodzów i pomnik Nieznanego Żołnierza, grobowce królów w opactwie średniowiecznym. Właśnie w Westminster Abbey, w kaplicy Henryka VII, gdzie stropiście koronkowej kompozycji, stałam długo zapatrzona w olbrzymie okno witrażowe: zabytkowy witraż padł pastwą nalołu



Wieża telewizyjna w Londynie

pojazdów — są wszakże wybornie regulowane postuśnięciem wobec przepisów.

Zwraca uwagę mnóstwo zieleni soczystej: przecież to wyspa. Od razu też spostrzegłam, że kobiety wszystkie mają piękne cery i włosy puszyste: zapewne to kwestia klimatu, ale fakt ten można i w szerszym aspekcie ująć. Otóż Londyn już od kilku lat wolny jest od zadawnionego, przysłowiowego tu zamieszczania atmosfery przez strefę przemysłu. Parali się z tym konsekwentnie, i z sukcesem! A w Tamizie rzeczywiście znów łowi się zdrowe ryby.

Ale Tamiza miast być ozdobą

na miasto podczas ostatniej wojny powietrznej w dramatycznym 1940, a wstawiony niedawno przedstawia w nasycionych barwach symbole obronne eskadr biorących udział w „Bitwie o Londyn”, w tym i dywizjonów bohaterów lotników polskich...  
Wspomnę o galeriach — pod względem socjologicznym, najciekawsza jest z pewnością „Whit-chapel”. Ale ona w odległym wschodnim krańcu — gdzie londyńscy dokerzy. Dla nich to, i dla ich rodzin, założył ją C. Barnett w 1901. Od tamtego czasu rozwija swą działalność przez 75 lat, przedstawia dzieła najpiękniejsze, czy też najbardziej interesujące w sztuce światowej. Aktualnie odbiorcami wystaw jest oczywiście nadal ludność portu-  
(Dokończenie na str. 7)



Jak wiadomo, Huta im. Lenina jest od lat współorganizatorem największej imprezy turystycznej o charakterze międzynarodowym w Polsce — Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina”. O udziale naszego kombinatu w pracach przygotowawczych do rajdu rozmawiam z komandorem ekipy HiL, zasłużonym działaczem turystyki kol. Zdzisławem Gudowskim.

— Jakże podejmujemy tego roku prace?

— Rola współorganizatora Rajdu Przyjaźni nakłada na nas rozmaite obowiązki, przyjmujemy na siebie znaczną część prac organizacyjnych, przygotowawczych. Do prac tych należy zaliczyć całkowitą dekorację terenu mety Rajdu, tj. Stadionu pod Krokwią w Zakopanem. Ponadto udekorujemy i zradiofonizujemy plac nieopodal Muzeum Lenina w Poroninie, gdzie nastąpi uroczyste złożenie wieńców pod pomnikiem Wodza Rewolucji Październikowej. W niektórych reprezentacyjnych punktach Zakopanego zostaną ustawione rozmaite elementy dekoracyjne propagujące Rajd Przyjaźni.

Tak jak w poprzednich latach Huta im. Lenina urządza w Zakopanem miasteczko namiotowe. Będzie ono tym razem zlokalizowane na campingu, w pobliżu Stadionu pod Krokwią.

— A czy organizujemy ognisko dla uczestników Rajdu Przyjaźni i wczasowiczów wycieczających pod Tatrami?

— Oczywiście! Również tego roku przygotowujemy ognisko z bogatym

## Turniej klasyfikacyjny w hali „Wandy”

W sobotę i w niedzielę — 6 i 7 września — w hali MZKS „Wanda” w Nowej Hucie, przy ul. Bulwarowej 8 odbędzie się Turniej Klasyfikacyjny w tenisie stołowym sezonu 1975/76. Podajemy dokładny kalendarzyk: młodzieżki (ur. 1. VII. 1961 i młodsze) — 6 września, godz. 13; młodzicy (wiek jak wyżej) — 6 września, godz. 11; juniorzy (ur. 1. VII. 1958 i młodszy) — 6 września, godz. 14; juniorki (wiek jak wyżej) — 6 września, godz. 16; seniorzy (z wyjątkiem pierwszej szesnastki, która rozpoczyna gry o godz. 9) — 6 września, godz. 18; seniorki — 7 września, godz. 10.

Do turnieju należy się zgłaszać w Wojewódzkiej Federacji Sportu — Sekcja Tenisa Stołowego, ul. Modrzewskiego 35 (31-509 Kraków) w terminie do 4 września. Losowanie według systemu kojarzeń odbędzie się w lokalu sekcji w dniu 5. września, o godz. 17.15. W turnieju obowiązują przepisy PZTS. Wpisowe dla młodzików i młodziczek, juniorek i juniorek — po 10 zł, dla seniorów i seniorek — po 20 zł, płatne na miejscu w dniu zawodów.



### ZEBRANIE ZAWODNIKÓW P. SIATKOWEJ

2 września, o godz. 19.00 w szkole nr 87 (tysiąclatka) odbędzie się zebranie zawodników III ligi okręgowej i juniorów p. siatkowej KS „Hutnik”.

### PIERWSZE MIEJSCE KOSZYKARZY

Koszykarze Hutnika przebywali w Czechosłowacji, gdzie uczestniczyli w turnieju w Boskovicach, zdobywając I miejsce. Oto wyniki turnieju: z drużyną Metra Blansko — 86:76; z drużyną CKI Blansko — 75:59 i z T.J. Minerva Boskowice 82:73. Zawodnik Hutnika Rojek został uznany najlepszym graczem turnieju.

### OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ PIŁKI RĘCZNEJ

W dniach 29—31 sierpnia na boisku szkoły sportowej nr 91 (os. Handlowe -4) odbędzie się ogólnopolski turniej piłki ręcznej juniorów o puchar kierownika Wydziału Oświaty i Kultury Fizycznej — z udziałem Grunwald Poznań, Pogoń Zabrze, Korona Kielce, MKS MDK Krakus N. Huta.

Początek spotkań: piątek, sobota — godz. 16.00, niedziela — godz. 10.00

### KS HUTNIK — METAL TARNÓW

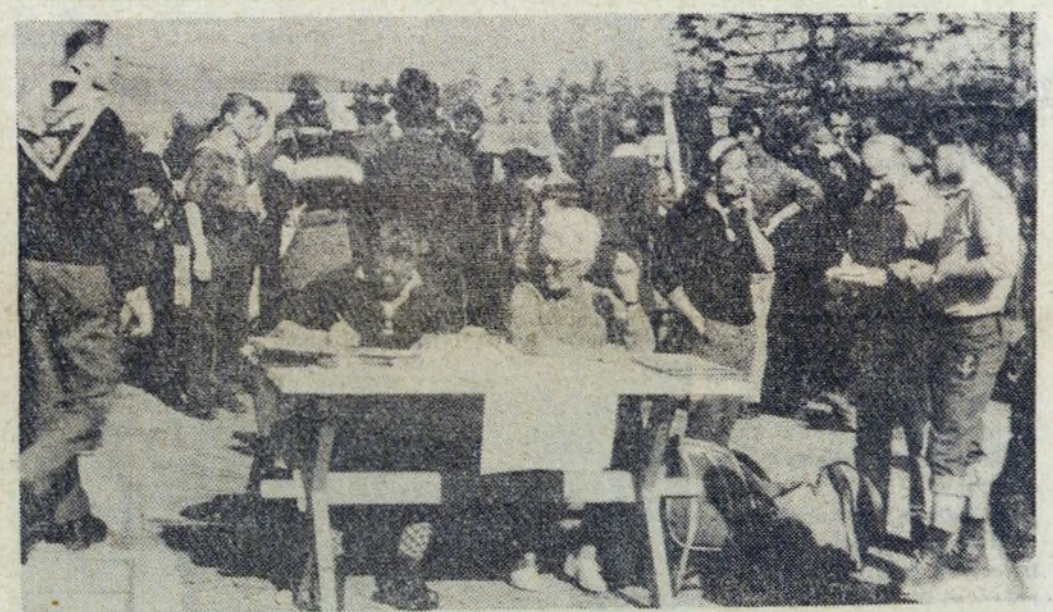
W dniu 30 sierpnia (sobota), godz. 16.30 na stadionie Suche Stawy odbędą się zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy wojewódzkiej między KS Hutnik a Metalem Tarnów.

### WAŻNE DLA CHŁOPCÓW

Klub Sportowy Hutnik Kraków ogłasza wpisy chłopców do sekcji piłki ręcznej. Wpisy i treningi odbywają się na boisku piłki ręcznej — Stadion Suche Stawy we wtorki i czwartki w godz. 15—16.30 dla roczników 1963—1964 oraz w godz. od 16.30 do 18.00 dla roczników 1961—1962.

### SZUKAMY NOWYCH TALENTÓW

Zarząd sekcji p. siatkowej KS Hutnik organizuje nabór chłopców urodzonych w roku 1959 i młodszych, o dobrych warunkach fizycznych i wzrostowych. Wpisy przyjmowane są w szkole nr 87 (tysiąclatka) na sali sportowej, w godzinach 18—19, we wtorki i czwartki.



Na mecie Rajdu Przyjaźni w roku 1974.

## Współdziałaj w organizacji Rajdu Przyjaźni egzaminem naszej sprawności

programem artystycznym, piosenkami i humorem. Przewidziany jest m. in. występ młodych akordeonistów z ZDK HiL, ponadto staramy się o udział w ognisku górala-gawędziarza. Na ognisko w miasteczku namiotowym HiL zapraszamy serdecznie wszystkich, w sobotę 27 września wieczorem.

— Zwykle przygotowujemy również wystawę dorobku naszej huty w dziedzinie wypoczynku i rekreacji zalogi. Czy tego roku robimy taką ekspozycję?

— Tak! Poprzedz wystawę urządzoną na terenie miasteczka będziemy chcieli pokazać dorobek kombinatu w organizowaniu wypoczynku po pracy dla Zalogi i członków rodzin. Postaramy się także o zaprezentowanie dorobku zakładowego Oddziału PTTK HiL w dziedzinie turystyki. Na wystawę złożą się plansze i fotografie, nie będziemy natomiast tego roku ekspozycje naszych turystycznych „trofeów” w postaci pucharów, proporczyków i odznak.

— A konkursy na mecie Rajdu, to także była zazwyczaj domena huty...

— Tradycyjnie już przyjmujemy organizowanie konkursów sprawnościowych i rozrywkowych dla uczestników Rajdu Przyjaźni. Tego roku przygotowujemy m. in. konkurs strzelecki, zga-duj-zgadulec oraz szereg pomysłów konkursów sprawnościowych. Myślimy o nich kol. Antoni Kruczek, który będzie prowadził konkursy na mecie. Oczywiście za zajęcie czołowych miejsc przewidziane będą nagrody rzeczowe.

— Na koniec kilka słów o udziale naszej ekipy w Rajdzie. Które trasy zostały naliczeni obsadzone?

— O powodzeniu Rajdu w hucie świadczyć może fakt, że wszystkie trasy 7- i 4-dniowe mają już komplet uczestników. Biuro Oddziału PTTK HiL przyjmuje jeszcze zgłoszenia na trasy 2-dniowe, które również cieszą się dużym powodzeniem. Z pewnością nie bez wpływu jest tutaj fakt, że sobota 27 września ogłoszona została kolejnym wolnym dniem od pracy.

— Dziękujemy za rozmowę i za przekazane Czytelnikom „Głosu” informacje. Z pewnością przed Rajdem Przyjaźni jeszcze porozmawiamy...

### W NIEDZIELĘ IV ZAWODY NA ORIENTACJĘ „KOMPAS-75”

Już po raz szósty organizuje Komisja Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HiL Zawody na Orientację z serii imprez cyklu „Kompas”. Zawody odbędą się w niedzielę 31 sierpnia na terenie Puszczy Niepołomickiej. Start i meta w ośrodku „Kra-kowianka” (były ośrodek huty) w Niepołomicach. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody i medale. Uczestników — sporo, zastanawia tylko mały udział w zawodach hutników. Co jest tego powodem?

### 7 TRASA RAJDU PIESZEGO NA RATY

Uczestników IX Rajdu Pieszego na Raty organizowanego na terenie „Szlaku Orlich Gniazd” informujemy, że wyjazd na 7 kolejną trasę przewidziany jest 13/14 września. Jest to trasa 1,5-dniowa: Rab-sztyn — Suloszowa — Pieskowa Skała. Długość — ok. 20 km.

JERZY DANEK



# GŁOS młodych

ONI WYCHOWUJĄ

## O wasalnym panu, dziadku i kierownicze

Wychowywać młodych to znaczy dawać dobre przykłady — stwarzać wzory do naśladowania. Kto to powinien robić? Chyba starzy, matki, ojcowie swoich dzieci. Jakże często narzekamy na młodych ludzi, że robią źle to czy tamto. Ale czy zawsze zastanawiamy się dlaczego tak jest? Ileż w naszym życiu jest jeszcze zła i prymitywizmu, ile egoizmu i złośliwości czynionej przez ludzi uzurpujących sobie prawo do wychowywania i narzekania. Wszystko to robi się w intencji dobrego wychowania młodego pokolenia. Dla poparcia tych tez posłużyć się przykładami z jednego tylko dnia.

Jest sobota 16 sierpnia. Wychodzę po południu na spacer a przy okazji chcę załatwić kilka spraw. I już przed blokiem natknąłem się na starszego pana socyście przeklinającego: „Te cholerne wyrostki znów mi okradły piwnicę. Ta dzisiejsza młodzież tylko kradzie i słać”.

Nie widłem w to czy kradzieży dokonali młodzi czy ktoś z wcześniej urodzonych, ale przypomina mi się moja wizyta w ZOS4 SM „Hutnik”, kiedy to przed kilkoma miesiącami udelełem się tam z pytaniem dlaczego nie wręczono

kluczy od drzwi wejściowych do piwnic w blokach 8 i 9 na osiedlu Niepodległości. „Wam młodym to się zawsze spieszy” usłyszałem odpowiedź starszego pana „Klucze są zamówione i będą za dwa tygodnie”. Od tego momentu upłynęło już 4 miesiące a od oddania bloków do użytku 13 miesięcy. Piwnice stoją otworem, wchodzi do nich kto chce i bierze co chce, nawet wózki dzieciinne po kilka tysięcy złotych.

A co na to ZOS4 SM „Hutnik”? Nic.

Idę dalej. Na osiedlu Kolorowym między blokami znajduje się dużo drzew owocowych. Latos obrodziły. Pan z wnuczkami na spacerze podchodzi do jednego z nich, łamie dużą gałąź, obrywa gruszkę i ładuje do siatki, złamaną gałąź pozostawiając na chodniku. Biegający młody chłopak przewraca się na niej, ma obdarty naskórek na kolanach. Starsza pani spacerująca obok z pieskiem wykrzykuje: „Co za młodzież, zawsze im się spieszy”. Idę dalej, mam bowiem zamiar kupić coś w sklepie 1001 drobniaków obok baru „Marten”.

Jest godzina 17.42, sklep czynny do godz. 18, ale już zamknięty. Stukam do drzwi,

a wraz ze mną grupa burzonych potencjalnych klientów Pani kierowniczka wraz z personelem przez pewną chwilę udaje, że nie słyszy, a potem z wielkimi pretensjami wpuszcza nas do środka. Denerwują mnie przycinki pani kierowniczki więc proszę o książkę życzeń. Spotyka mnie odmowa. Za to kierowniczka nie szczędzi w dalszym ciągu soczystych słów w rodzaju: „Ci młodzi to...”. Dalszego ciągu nie będę przytaczał, bo mógłbym zgorszyć starszych. A starsi mają zawsze rację. A może dyrekcja pani kierowniczki odpowie nam, dlaczego pani kierowniczka zamykając wcześniej sklep, ma rację?

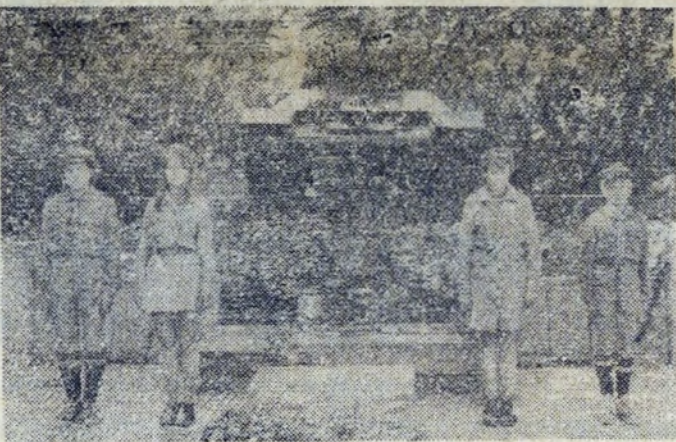
Takich i innych przykładów można przytoczyć wiele. Wszystkie one w mniejszy czy większy sposób wpływają na psychikę i wychowanie młodego pokolenia.

Zanim zaczniemy krytykować zio zastanówmy się więc, czy załóżkami jego nie jesteśmy my sami. Mnie te przykłady tak bardzo w końcu nie zdziwiły, ani też nie wpłynęły na moje wychowanie, bo na karku mam trzydziestkę. Ale boję się o swoją córkę. A nuż zostanie panią kierowniczką?

KAZIMIERZ MINIUR

Jak informowaliśmy w ub. tygodniu, nasi harcerze ze Szczepu im. Bohaterów Westerplatte przebywali na obozie w Wyspowie, gdzie wzięli udział w wielu ciekawych wycieczkach.

Oto zdjęcie z pełnienia warty przez nowohucką młodzież harcerską przy pomniku Bohaterów Westerplatte — patronów szczepu.



## W Bartkowej — młodzieżowo i barwnie

Międzynarodowy oboz młodzieżowy w Bartkowej trwał już cztery dni, gdy z delegacją w której wypisano: zebranie materiału do reportażu — dotarliśmy nad jezioro Roznowskie. Dominujący akcent: cztery powiewające na wietrze flagi: czeska, NRD-owska, węgierska i polska.

Bariera językowa? Uśmiech właśnie i wspólna zabawa zastępują słowa. Ale tłumacze, zwłaszcza węgierski Atilla z naszego wydziału technicznego mają wzięcie.

### Będzie lecco i knedliczki

Przyjechaliśmy w samo południe — na obiad. I choć jak się później okazało był to dzień czeski — dania były polskie. Jednak czeszy kole-dzy, którzy przywieźli ze sobą Irenkę Nogłę — młodszą tancerkę i kucharkę w jednej osobie, nie rezygnują z zaprezentowania kolegom tradycyjnych knedliczek. Węgrzy myśla o zaserwowaniu gulaszu albo lecco. Szef kuchni przy mnie obiecał pomóc. A więc będzie lecco. Żeby tylko papryki w Nowym Sączu nie zabrakło.

Druha tura kończy obiad i nie ma nawet czasu na oddech, bo rozpoczyna się bieg z przeszkodami i atrakcjami.

Zwycięzcy — team węgierski — to Józek Sebek — palacz i Andras Kotoman — ślusarz mechanik z huty Dunajvaros, który zresztą trenuje kajakerstwo w przyzakładowym klubie. Wyprzedził zdecydowanie parę czeska: Staszka Bergela i kolegę Hovorkę a także braci Siwickich.

### Staropolskim obyczajem

18.30. W programie obozowego dnia — odprawa kadry. Tłumacze w akcji, przekazują program następnego dnia kierownikom zagranicznych grup, na polski przekazując ich uwagi. Komenda już przygotowana do apelu. O 19-tej plac wypełnia tłum obozowiczów w pełnych rodzinnych kompletach, z dziećmi na rękach. Po-dziękowania za czeski dzień, w którego programie jest jeszcze wieczorne ognisko, no i tradycyjne powitanie gości.

Nazajutrz — w sobotę — od porannej gimnastyki rozpoczął się dzień polski. Zresztą „Sport na wesoło” prowadzony przez Staszka Tworzydło wypełnił czas aż do 11-tej. Był ślalom, bieg w workach, przeciąganie liny, w czym najlepsi okazali się Niemcy, mocno dopingowani przez żony i dzieci.

### „Diabły — czyncie swoją powinność”!

W samo południe rozpoczęły się na pomoście wielkie, kolorowe i bardzo udane NEPTUNALIA. Królewska para, władca mórz i oceanów Neptun z boską małżonką Prozerpiną przypłynęli od strony Małpiej milicyjną motorówką. Ich świta — pływające nimfy w strojach wprost z Telimenu i harujące diabły na czele z Mefistofelem, w którego przeistoczył się Bogus Miller — na rowerach wodnych i kajakach. Na pomoście zebrał się tłum, podrygujący w takt melodii granych znakomicie przez grupę HAZARD.

Neptun potrząsając trójzębem zagrmiał: „...Kto się przed uolą boskiej Prozerpiny i naszą — króla wód wszelakich, wody ognistej i zielonej toni tego jeziora nie ugnie — ten torturom zmyślnym poddan zostanie, a węgorsze żywota jego dopełnią”.

Tak niech się stanie — zakrzyknęły diabły. Neptun zażądał posłuszeństwa bezwzględnego i daniny szczególnej, a przede wszystkim tłumy niewolników, którzy piwociąg z kawiarni „Relaks” do Bartkowej przeciągną, co z aplauzem przyjęli zlaknieni piwa obozowicze.

A potem komendant obozu — Janusz Popiołek — na ręce królewskiej pary złożył raport: „stan obozu dwustu, obecnych trzystu, reszta wyszła” i do dwóch pucharów nalał owocowego wina, bo na opróżnionych sklepowych półkach w Gródku szmpana niestety zabrakło.

Pierwszy rok FASMu. Za wcześniej jeszcze na generalne podsumowanie. Niemniej jednak kilka spraw możemy już zasygnalizować. 12 tysięcy ma na koncie ZZ ZMS Walcowni Drobnej i Drułu, 24 tysiące ZZ ZMS ZS, 19 tysięcy W-1, i jeszcze ZH 14 tysięcy, a Koksownia 6 tysięcy. To są kwoty do wykorzystania, więc niektórzy już zaczynają wydawać swoje pieniądze. Np. Zakład Stalowniczy zorganizował wyjazd 50-osobowej grupy na szkolenie i wypoczynek — całkowicie sfinansowane z FASMu. Inni dofinansowywali wczasy.

Jak oni to robią? Przyglądnijmy się P-64. Wydział i organizacja nie należą do największych a kwota — aż 72 tysiące.

Mówi WALDEK SIEKLIK — prezes ZZ ZMS P-64: — To była duża robota. Demonstraliśmy zbędne urządzenia technologiczne. Mamy kilka pomysłów wykorzystania pieniędzy. Może wycieczkę... Zobaczymy.

Co robili inni? Sadzono drzewka, myto okna, wykonywano prace remontowo-konserwacyjne.

Tryb załatwiania zleceń jest

### JESZCZE O FASmie

## Przetarty szlak

prosty. Kierownictwo zwraca się do zarządu zakładowego z propozycją wykonania określonej pracy. Oczywiście za określonej kwoty. W razie przyjęcia zlecenia przez organizację młodzieżową pozostaje tylko załatwienie formalności i wykonanie pracy. Sposób wykorzystania zarobionych pieniędzy leży całkowicie w gestii pracującej grupy. Oczywiście w granicach określonych przepisami.

Jak to zacząć? Oto kilka wypowiedzi:

JAN SOROTA z TM: — W oparciu o zarządzenie Dyrektora Naczelnego zorganizowaliśmy spotkanie zastępców kierowników wydziałów d/s ekonomicznych. Otrzymałmy szereg propozycji. Niektóre już wykonaliśmy. Wiece pieniędzy są w kasie. Jesteśmy w trakcie następnego prac. Mogę powiedzieć, że u nas to „chwyć-cito”.

JANUSZ POPIOŁEK — z-ca przewodniczącego ZF ZMS: — Nasz bezpośredni kontakt ze strony organizacyjnej pomaga w realizacji FASMu. Zaczyna się „ruch w interesie”. Już mamy pięć zleceń wykonanych. Kilka w trakcie. Są również propozycje podjęcia takich prac, jak np. wykładanie kostki drewnianej na hall warsztatowej za 220 tysięcy złotych czy też mycie okien w pomieszczeniu laboratorium.

To tylko przykłady. Ogólnie mogę stwierdzić, że FASM — to możliwość poważnego pod-reperowania stanu finansów poszczególnych zarządów zakładowych.

Z tych kilku wypowiedzi wyraźnie wynika, jakie otwierają się możliwości dla organizacji młodzieżowej. Szlak został przetarty, pozostaje tylko odważniej na niego wkroczyć.

BOGDAN MILER

## Warto być zuchem lub harcerzem

Rozpoczął się rok szkolny, który równocześnie jest nowym rokiem pracy harcerskiej. Już od pierwszych dni nauki, poszczególne szczepty harcerskie rozpoczynają nabór nowych członków. Dzieci w wieku 7—10 lat, a więc uczniowie klas I—IV, mogą wstępować do drużyn zuchowych. Do wstąpienia do drużyny zuchowej potrzebna jest chęć wstąpienia do ZHP dziecka i pisemna zgoda rodziców na przynależność dziecka do drużyny zuchowej. Uczniowie klas starszych szkół podstawowych mogą wstępować do drużyn harcerskich.

W szkołach ponadpodstawowych — średnich i zawodowych — działają szczepty Harcerskie Służby Polsce Socjalistycznej. Również one z początkiem roku harcerskiego przyjmują do swych szeregów nowych członków. Do drużyny tych przede wszystkim zgłosić się powinni uczniowie klas pierwszych, którzy już w szkole podstawowej należeli do ZHP. Oczywiście przyjmowani są również ci uczniowie, którzy dotychczas do Harcerstwa nie należeli, a są uczniami dowolnej klasy szkoły średniej lub zawodowej.

Wprawdzie działalność ZHP jest powszechnie znana i doceniana przez dorosłe społeczeństwo. Warto jednakże zwrócić uwagę na niektóre walory tej organizacji. Związek Harcerstwa Polskiego jest organizacją ideowo-wychowawczą dzieci i młodzieży, która w procesie wychowania młodego człowieka — obok rodziny i szkoły — spełnia bardzo poważną rolę uzupełniającą. Jest organizacją społeczną wyższej użyteczności publicznej, która zrzesza najmłodszych obywateli naszego kraju. Przy szczeptach drużyn HSPS istnieją kluby zainteresowań, pomagające harcerzom lepiej poznać i rozumieć świat oraz zadania stojące przed młodymi Polakami.

Przynależność do ZHP wprowadza dzieci i młodzież do społecznej działalności, uczy współzycia w kolektywie, przysposabia do życia w socjalistycznym społeczeństwie. Harcerstwo uczy umiłowania Ojczyzny. (js)

## Nasze najmilsze



Halinka z DA.

FOT. W. ŻOGÓR

Zakopane, Morskie Oko, Kraków, Oświęcim, Wieliczka — oto ich program.

Wrażenia dziennikarza mogą być subiektywne, toteż poprosiłam o wypowiedź obozowiczów. Oto co mi powiedzieli:

JENO ZSOTOS — młody inżynier z huty Dunajvaros: Jestem pierwszy raz w Polsce. Podobna mi się krajobraz, ludzie, życzliwość na każdym kroku okazywana. Świetny był dzień polski. Szkoda tylko, że w naszej wodzie z kranu nie można pić. I że nie ma przysniców. My jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Sama idea organizowania obozów — świetna.

JÓZEF FAIGL — kierownik grupy czeskiej, członek prezydium młodzieżowej organizacji w hucie Kuńcyce: Kontakty z hutą mam od dawna, ale na obozie jestem po raz pierwszy. Nasza grupa jest zadowolona. Czego może brakować gdy pogoda dopisuje? W słone dni chyba rzeczywiście trochę może doskwierać brak komfortu. Zwłaszcza ciepłej wody i przysniców. No i to piwo! Nawyk robi swoje — brakuje go nam.

Niemal cała grupa niemiecka: (za pośrednictwem tłumacza): Jedzenie jest smaczne i obfite. Szkoda tylko, że nikt nas nie uprzedził, że jedziemy na oboz młodzieżowy. My jesteśmy trochę od nich starsi, ale już się przyzwyczailiśmy. Krajobraz — piękny. Pomoc lekarska — fachowa i na miejscu. Neptunalia i zabawa bal gąganarzy — uspaniałe. Wszyscy robiliśmy zdjęcia i filmowali. Pokażemy je w Moiselwitz swoim kolegom.

EDWARD KRAWCZYK — z W-17: Jestem tu z żoną i 21 miesięcznym dzieckiem. Dostaliśmy na obiad spleśniałe ogórki, kiełbasa też raz była nieswieża. Przyniców nie ma, a przecież tu są wczasy rodzinne. Za mato jest rowerów wodnych.

Przy tej ostatniej uwadze zapytałam: rowery wodne wykonują i konserwuje dla Bartkowej właśnie W-17? Czemu więc zostawiliście je w takim stanie?

BRONISŁAWA ROSZKO

### Sześcioraczki i firma „LOMOT”

Nie dziwnego, że kiedy potem pytałam o wrażenia, wszyscy odpowiadali: Neptunalia były bomba! Ale jeszcze wówczas nie wiedzieli, co będzie wieczorem. A wieczorem odbył się wielki bal przebierańców. Kogo tam nie było! Cały zespół Cezarów, za których przebrał się świetny czeski zespół muzyczny, pani oczekująca sześcioraczek, Cygańska, Hawajka, nimfy, błędny ry-cerz, Piękny Lolo, Czerwony Kapturek z babcią, ale za to bez wilka, przedstawiciel firmy „Lomot” i mama z dzieckiem w powijakach, które cierpią na żółdkową niedyspozycję na stałe miało przymocowane niezbedny wrecz nocnik.

Korowód barwnych przebierańców przeciągnął przez salę, jury nie mogło się zdecydować komu przydzielić nagrodę, a oklaskom nie było końca.

### Kilka opinii

Niedziela — była dniem odpoczynku i przygotowań do poniedziałkowych wycieczek dla zagranicznych grup. Spływ przełomem Dunajca,



Gdzie są pojemniki?

# Szanujmy chleb

Starszy już mężczyzna uparcie rozgrzebuje zawartość pojemnika na smieci. Co chwilę wkłada mocno zabrudzone kromki do worka — częsty to widok w osiedlach mistrzejewickich, bienczyckich i innych. Bo chociaż już od dawna prasa i szereg organizacji społecznych występuje w „obronie” chleba, dotąd nie uporaliśmy się z tak drobną sprawą, jak pojemniki. Tylko w niektórych osiedlach — Ogrodowe, Na Skarpie i kilku innych — ustawiono drewniane pudła na klatkach schodowych. Zwyklej odkładania chleba nie został jeszcze unowocześniony w całej dzielnicy. Nadal chleb wrzuca się razem ze śmieciami. Czasami tylko co wrzeliśmy gromadzą resztki chleba w ka-

cie śmietnika. Większość natomiast nie robi sobie ceregieli, pakuje wszystko razem do jednego pojemnika... Przymyślamy więc jeszcze raz gospodarzom terenu — Zarządowi Osiedli Spółdzielczych i administracji DZBM o dopilnowaniu tej sprawy. Drewniane paczki na chleb można przecież zbierać w podrecznych warsztatach, jakimi dysponują zaplecze SM „Hutnik” i DZBM. Póki co jednak proponuje mieszkańcom poszczególne budynki ustawienie w śmietniku zwykłego, tekturowego pudełka. Szanujmy chleb, od zaraz. Czerstwe kromki są przecież doskonałym pokarmem dla drobiu, dla zwierząt. Szkoda każdego kawałka... (R)



Oto nasz intymny, mały świat — mówią kolekcjonerki temperówek S. i D. Hutnickie.



Odrestaurowane XIX-wieczne Kramy Dominikańskie, przy ul. Stolarskiej przyciągają swoim pięknem miłośników sztuki i rzemiosła.

Na koncerty muzyczne i imprezy estradowe mieszkańców Nowej Huty zapraszają:  
31 sierpnia, godz. 16.00 — Zakład Remontów Hutniczych;  
6 września, godz. 17.00 i 7 września, godz. 16.00 — Młodzieżowe Domy Kultury;

### Nowohucka Jesień 1975

## Spotkania nad Zalewem

13 września, godz. 17.00 i 14 września, godz. 12.00 — Zakładowy Dom Kultury HIL;  
20 września, godz. 17.00 i 21 września, godz. 16.00 — Zakłady Przemysłu Tytoniowego;  
27 września, godz. 17.00 i 28 września, godz. 16.00 — „Transbud” Nowa Huta.

W razie niepogody imprezy nie odbędą się.

### KACIK FILATELISTYCZNY

#### Sukces kosmiczny ZSRR i USA

Ministerstwo Łączności Związku Radzieckiego wydało serię nowych znaczków upamiętniającą sukces wspólnego lotu w kosmos statków Sojuz — Apollo. Seria składa się z bloku o nominalnie 50 kop. (Sojuz — Apollo i podobizny kosmonautów Leonowa, Kubasowa i astronautów Stafforda, Branda i Slaytona) oraz znaczki 10 kop. (podobizny kosmonautów i astronautów), 16 kop. (rakiet Sojuz na wyrzutni), dwa znaczki po 12 kop. (połączone statki Sojuz i Apollo).



### WRAŻENIA Z LONDYNU

(Dokończenie ze str. 5)

wa, wszakże przybywa tu już publiczność z całego Londynu: galeria stała się dla owych społeczeństw rzeczywistym łącznikiem kulturowym.

Możnaby jeszcze o londyńskich parkach. W tym o Hyde-Park, w którego rogu każdy może głócić co mu się podoba — byle nie przeciw królowej usadniającej państwo, gdzie słuchalam wszelkiego zabarwienia mów politycznych i zaskakujących rozpraw religijnych, a także popisów wokalnych i poetyckich; możnaby o szepto rodzaju kolorowych widowiskach ulicy gdy codzienna zmiana warty w Tower i przy królewskim pałacu z odczytywaniem roty tradycyjnej. — Albowiem tradycja tu od stuleci nieprzerwana, jako że kraj ten szczęśliwie nie znał inwazji wroga od lat przeszło 900!

HALINA BOHDANOWICZ

## HUTA „KATOWICE”

poszukuje na okres 1975/76 r. na terenie Krakowa Nowej Huty — kwater dla swoich pracowników przebywających na szkoleniu w Hucie im. Lenina.

Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Szkolenia Huty „Katowice” przy Hucie im. Lenina z siedzibą w Krakowie — Nowej Hucie, osiedle Stalowe 16 (Dom Młodego Hutnika), w godzinach 7.30—15.30, telefon nr 446-60, wewn. 43-37.

### PORADNIK



### działkowca

W pierwszej dekadzie września można wysiewać jeszcze japo poplony na opróżnionych grządkach rzodkiewki i koper na zbiór jesienny oraz zimowa sałata na zbiór wczesnowiosenny. W początkach września rozmnaża się przez podział i wysadza karpki rabarbaru. Silne karpki rabarbaru można dzielić na kilka części (6—8) tak, aby każda oddzielona sadzonka miała co najmniej jeden pęk oraz część korzenia.

Rabarbar jest rośliną wymagającą bardzo dużego nawożenia organicznego i mineralnego. Na dwa tygodnie przed sadzeniem przygotowane dolki zaprawia się dobrze rozłożonym kompostem z dodatkiem nawozów fosforowo-potasowych. Młode karpki sa-

dzi się w rozstawie 1—1,2 m i na taką głębokość, aby wierzchołek paka znajdował się na ok. 2 cm pod powierzchnią ziemi.

Z innych zabiegów pielęgnacyjnych „przeglądanych” w tym czasie należy wymienić zesilenie sałaty lub sałatkowym — późnej kapusty, brukselki oraz porów i selerów. Rośliny te w okresie jesieni wykazują się największym rozwojem. Pory potrzeba w miarę możliwości jak najwyżej podsywać ziemią dla wybielenia łodygi rzepawy, która wtedy jest bardziej delikatna i soczysta i nadaje się na surówki. Nie należy obrywać dolnych liści selerów!

We wrześniu należy już pomyśleć o przygotowaniu piwnicy lub innych pomieszczeń do przechowywania warty przez zimę. Należy więc ścisnąć i sufit wybielić wapnem, półki i skrzynki wyszorować gorącą wodą z bielidłem. Zabezpieczyć okno. Przygotować świeży, kryształ psasek, w którym wartywa najlepiej się przechowują.

### NA PLACU TARGOWYM CIĄGLE STRASZY

O różnego rodzaju ujemnych stronach placu targowego w Bienczycach, pisaliśmy na łamach „Głosu” już nie raz. I nie tylko my — krytykowaliśmy również pisma centralne. W wyniku tej zmasowanej krytyki, na placu wybudowano wreszcie daszki nad stołami, utwardzono nawierzchnię, wyrzucono drewniane budy. Ostatnio, w ramach modernizacji ulicy Majakowskiego na wysokości os. Złota Jesień, poszerzono i wyasfaltowano wszystkie „dzikie” ścieżki prowadzące na plac.

Pomimo tych licznych zmian na lepsze, plac targowy w Bienczycach, nadal jest źródłem powszechnego niezadowolenia. Powodem zasadniczym do tego jest jego stanowczo za mała powierzchnia. Rażąco uciążliwa się to szczególnie w dni targowe — mimo zajmowania na stoiska handlowe miejsc niedozwolonych, ogólny tłok jest ogromny, przynosząc pożytek li tylko kieszonkowcom, których ostatnio tutaj nie brakuje. Wielce dziwić się więc należy tym kompetentnym umysłom, które nie tylko nie zetroszczyły się o poszerzenie placu (warunki ku temu znakomite!), ale wręcz doprowadziły do uszczuplenia jego powierzchni, zezwalając na wysta-

wienie — na samym środku — kilku dalszych kiosków, wcale pokaźnych rozmiarów! Jest to naszym zdaniem, klasyczny przykład bezmyślności.

Powodem drugim do niezadowolenia, jest ciągle jeszcze brak należytą estetyki. Przeciwno niedającej najbardziej stół i zadaszanie nad nimi. Prywatni właściciele, zmuszeni nakazem do wymiany drewnianych bud na estetyczne kioski, nadal korzystają — przed nowymi kioskami — ze starych, obskurnych stołów i zadaszek...

Poświęciliśmy dzisiaj temu problemowi dostatecznie dużo miejsca, mając nadzieję, iż będzie to już nasze ostatnie pisanie na ten na pozór marginalny temat. Uczyniliśmy to także w przeświadczeniu, że o estetyce miasta, świadczą nie tylko budynki i kwiaty przed nimi, ale również wygląd jego placów targowych. (OKT)

### OGŁOSZENIA DROBNE

FIAT 126 wylosowany i odebrany — sprzedam. Tel. 757-51 w godz. 9—11.

## Moda



Zakład z dwarzędowym zapleciem i dużymi nakładanymi kieszeniami. Obrzeża zakładu są podkreślone stębnowaniem. Model doskonale prezentuje się zarówno w połączeniu ze spodniami jak i spódniczką.

### WPISY DO ZESPÓŁÓW ARTYSTYCZNYCH ZDK HIL

Wszystkich, którzy mają tzw. artystyczne zacięcie zainteresuje wiadomość, że Zakładowy Dom Kultury HIL, ul. Majakowskiego 2, ogłasza wpisy do zespołów artystycznych — wokalnych, recytatorskich, rytmicznych, tańca ludowego, estradowego i nowoczesnego. Zgłoszenia przyjmuje Dział Artystyczny ZDK HIL, pokój nr 13, codziennie od godz. 15 do 18.

Przesłuchania kandydatów do zespołu tanecznego odbędą się 7 września br. o godz. 9 w sali Zespołu Tańca — osiedle Góralski 4.

### TEATR LUDOWY PO PRZERWIE

Po przerwie urlopowej Teatr Ludowy wznawia swą działalność, począwszy od 2 września, przedstawieniem sztuki „Goście Hotelu du Parc”.

Jest to komedia, której akcja toczy się podczas okupacji, w francuskiej miejscowości Villard de Lans, gdzie mieszciano się polskie liceum. Uczniami tego liceum byli między innymi Karol Obidniak i Józef Andrychowski, autorzy komedii.

Zycie uczniów polskiego liceum mieszczącego się w Hotelu du Parc, w alpejskim miasteczku Villard de Lans — to temat sztuki.

Różne są ułomności ludzkiej natury. Ta, która wyróżniała w sposób specyficzny niejakiego Władysława L. nazwała się po prostu zazdrością. Pan Władysław bowiem nie mógł pogodzić się nigdy z sukcesem znajomego czy krewnego, nie mógł przeboleć, że czasem fortuna była łaskawsza dla innych. Ponieważ Władysław L. nie poprzestawał tylko na samych uczuciach lecz swoją zazdrość zaczął dokumentować w sposób czynny, pewnego dnia zawędrował na ławę oskarżonych. A wszystko zaczęło się wręcz banalnie.

Władysław L. miał kuzyna mieszkającego w pobliskim bloku. Kuzyn ów po kilku latach ciutania dochrapał się wreszcie samochodu. Nie tam jakiegoś ekskluzywnego wozu, lecz zwykłej poczciwej naszej „syrenki”. Oczywiście jak na nowego posiadacza czterech kółek przystało, Lucjan L. cieszył się swoim nabytkiem manifestując jawnie radość wszem i wobec. Nie zapomnieli także o rodzinie — czyli o kuzynie, Władysławie L. Kilka razy zaprosił krewnego wraz z żoną i przychówkiem na niedzielne przejażdżki. Lucjan L. nie przypuszczał nawet, że te samochodowe eskapady są prawdziwą katuszą dla kuzyna, katuszą tym większą, iż zazdrość miała być potrzymana uprzejmym słowem, przymiłnym uśmiechem.

Jak to zwykle bywa przystawionej oliwy do ognia dołączyła kobieta — w tym przypadku żona Władysława L. Po jednej z samochodowych niedziel nie zapomniała napomknąć o życiowej zaradności kuzyna

na Lucjana, której najlepszym dowodem jest kupno nowego samochodu. Wprawdzie pani L. nie do końca wyraziła jasno swoją myśl, jednak mąż zinterpretował ją jednoznacznie i chyba słusznie. Ohrotny i sprytny Lucjan to prawdziwy mężczyzna a nie to co on, Władek, życiowa fajflapa. Niekiedy sprzecznymi uczuciami Władysław L. postanowił definitywnie rozprawić się za jednym zamachem i z kuzynem

### Kronika Sądowa

## ZAZDROŚĆ i samochód

i z jego samochodem i tą męczącą swoją zazdrością. Plan całego przedsięwzięcia był prosty i równie proste było jego wykonanie.

Zaczął się od tego, że pewnej nocy z „syrenki” Lucjana L. zniknęły kółpaki. Właściciel pobladł trochę ale natychmiast uzupełnił braki. W kilka nocy później czyjaś ręka uzbrowiona w gwóźdź porysowała karoserię wozu. Lucjan L. był szropancony. Znalazł jednak lakiernika, który uprządkuje nie tylko ale za to szybko przywrócił „syrence” jej blizszą

świetność. Jednocześnie Władysław L. nie bez satysfakcji obserwował gasnący entuzjazm kuzyna z faktu posiadania samochodu. Lucjan L. najwyraźniej w świecie pokorniał. Jego krewniak zacierał zaś z radości ręce.

Nikt nie spodziewał się takiego przebiegu wypadków. Ani rodzina Lucjana L., która tej nocy urządziła noce polowania na oprawcę „syrenki”, ani Władysław L., który osaczony przez krewniaków stał z dowodem rzeczowym w ręku, dużym i ostrym szpikulcem, tudzież głupim i zaskoczonym wyrazem twarzy. Fakty były jednak faktami i wyciągnięto z nich racjonalne wnioski. Odyła się wielka awantura, a potem wszystko oddano w ręce wymiaru sprawiedliwości.

W trakcie przewodu sądowego Władysław L. nie potrafił jasno odpowiedzieć na pytanie dlaczego postawił się nad „syrenką” przyjaznego mu przeciw kuzyna. Trochę światła na tę dziwną sprawę rzuciło zeznanie jednego ze świadków, który twierdził, że oskarżony był już zazdrośnikiem od malutkiego dziecka...

Sąd nie był zainteresowany analizą stanu duchowego oskarżonego. Stwierdził tylko, że uszkodzenie cudzego mienia jest przestępstwem i dlatego skazał Władysława L. na karę roku pozbawienia wolności zawieszając wykonanie kary na lat 3, oraz przywzję w wysokości 3 tys. zł. Jednocześnie nakazał skazanemu zwrot Lucjanowi L. poniesionych nakładów na remont „syrenki”.

J. HANDEREK



# SMIESZNE i ciekawe

## Mądrzej głowie dość przysłowie

### ZŁE

- ◆ Złe dobrym nagradzają.
- ◆ Złe jak ogień się szerzy.
- ◆ Złe łatwo zrobić, ale trudno odrobić.
- ◆ Złe przychodzi prędko a odchodzi powoli.
- ◆ Złe dobro nie zrodzi.
- ◆ Zabiegaj wczas złemu.
- ◆ Więcej na świecie złego niż dobrego.
- ◆ Długo się złe pamięta.

- ◆ Złe dobrego nie lubi.
- ◆ Złe przy dobrym ujdzie.
- ◆ Nie wspominaj złego.
- ◆ Niektórym cudze zło w pożytek się obraca.
- ◆ Przejdzie złe będzie dobre.
- ◆ Nalóg do złego — nie gorzszego.
- ◆ Nie ma złego co by na dobre nie wyszło.
- ◆ Kto sobie przyczyną złego, próżno składa na drugiego.
- ◆ Dłużej złego niż dobrego.
- ◆ Ani to złe, ani to dobre.
- ◆ Człek do złego leci jak wóz z góry, a do dobrego jak wóz pod górę.
- ◆ Często, co złe z pozoru, dobre jest w istocie.
- ◆ Co złego to nie my.
- ◆ Bity gościniec do złego.
- ◆ Z dwojga złego mniejsze wybiera.

## Kawały — banały

— Mam tyle trosk z powodu długów, że nie mogę po nocach spać.  
— I jak możesz wytrzymać?  
— Sypiam w dzień.  
\*  
W restauracji jakiś gość niezadowolony z podanych pasztecików, robi wyrzuty kierownikowi. Na to oburzony kierownik:  
— Pierwszy raz zdarza mi się coś podobnego. Proszę pana, ja piekłem paszteciki, kiedy pana jeszcze na świecie nie było!  
— No, tak — odpowiada gość — ale dlaczego je pan dopiero teraz sprzedaje?

pański dwór, chłop bił ośia. Ktoś z dworaków stanął w jego obronie. Chłop zdejmując kapelusz i woła:  
— Przepraszam cię, panie ośie, nie wiedziałem, że masz przyjaciół na dworze.  
\*  
Kiedy sąsiadki obgadywały już cały blok mieszkalny na ulicy pojawił się znajomy mężczyzna:  
— On jest bardzo religijnym człowiekiem.  
— Skąd pani wie o tym?  
— Jak to skąd? On nigdy nie bije żony ani w niedzielę ani w żadne święto.  
\*  
— A teraz — mówi psychiatra do pacjenta — będę zadawał panu pytania, na które proszę zwięźle odpowiadać:  
— Co stanie się jeśli obetnę panu prawo ucho?  
— Nie będę słyszał.  
— A jeśli obetnę panu lewe ucho?  
— Nie będę widział.  
— Dlaczego?  
— Bo kapelusz wpadnie mi na oczy.

Kiedy Dumasowi synowi opowiadano po raz nie wiadomo który jeden z licznych kawałów jego ojca, pisarz odrzekł z pewną melancholią:  
— Czepość chcecie? To urwis, którego dostałem za ojca, kiedy byłem jeszcze bardzo mały.  
\*  
We wsi, gdzie się zatrzymał

— Mamusia, czy ten piękny kostium to prezent od tatusia?  
— Gdzie tam! Twój ojciec jest strasznie skąpy. Gdybym miała na niego liczyć, to nawet ciebie bym nie miała.  
\*  
— Nie wolno panu palić!  
— Nigdy nie paliłem.  
— Nie wolno panu pić wódki ani nawet kawy!  
— W życiu nie miałem w ustach.  
— Wina także nie wolno!  
— Pijam wyłącznie wodę.  
— A czy panu szkodzi grzybki?  
— Bardzo przepadam za nimi.  
— Wobec tego nie wolno ich panu jeść.



— Może byś wstał, jak starsi stoją!  
— Jak będę taki stary, to też sobie postoję...  
Rys. E. SOLECKI



## Horoskopy

W dniu 23 sierpnia Słońce wstępuje w ZNAK PANNY i pozostaje w nim do 22 września. Znakiem Panny rządzi planetą Merkury. Urodzeni w tym czasie posiadają zamiłowanie do życia rodzinnego, są troskliwymi rodzicami, kobiety dobrymi gospodyniami domowymi. Jednak skłonność do zamykania się w czterech ścianach domu niekorzystnie wpływa na życie małżeńskie. Na przeszkodzie staje tu także przykładanie przez ludzi urodzonych w tym czasie, zbyt wielkiej wagi do drobiaźgów, jak też nadmierna oszczędność leżaca w ich naturze. Domenico Mario Nowara tak pisał kiedyś o ludziach urodzonych pod Znakiem Panny: „Surowi dla siebie, surowi dla drugich. Choć tego nie pragną, samotność nieraz bywa ich udziałem. Dręczeni melancholią odsuwają się wówczas od świata”. Ale przecież astrolog Tycho de Brahe twierdził coś odmiennego: „Pracowici, prawdomówni, uczciwi w interesach, w przyjaźni wierni, szczęście późno ich zwykle spotyka — los najlaskawszy dla nich około 40 roku życia”.

wielkie sukcesy zdarzają się im niezbyt często. Zawodami, które rzekomo najbardziej odpowiadają ich zamiłowaniu, są wszelkie zajęcia wymagające dokładności i koncentracji. Stąd ulubionymi ich zawodami to chemik, farmaceuta, nauczyciel. Tylko de Brache uważał, że „dalekie podróże są dla nich wskazane, a często zdarza się, że właśnie w obcym kraju fortuna się do nich uśmiecha!” Szczęśliwe związki uczuciowe miały ich łączyć spod znaku Strzelca i Koziorożca. Gorzej spod znaku Bliźniąt, Ryb, Lwa.

## PYTANIA DO REDAKCJI

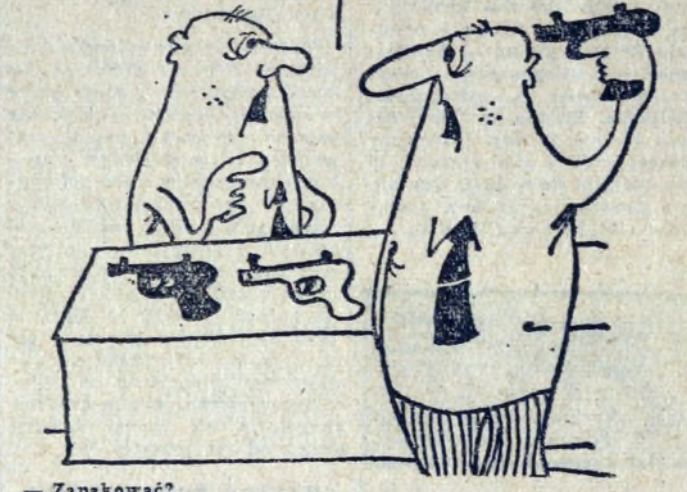
— Czy to prawda, że wszyscy ludzie są sobie równi?  
— Tak to prawda, tylko niektórzy są równiejsi.

## SPÓR

Pomiędzy osłem a koniem toczy się spór, który z nich jest bardziej pożyteczny.  
— Na nic twoja pycha — rzekł osioł. Konia zastąpił traktor, ale osiołów zawsze będzie dość na świecie.

## ŚWIADEK

— Czy świadek jest żonaty?  
— Nie, proszę wysokiego sądu. Ja tylko tak głupio wyglądam.



— Zapakować?  
— Nie, na miejscu...  
Rys. L. SZALECKI

## CO W TYGODNIU?

**ŚWIT**  
Duża sala — godz. 16.00, 18.00, 20.00 — „40 karatów” lub „Mister Majestyk” (szczegółowy w prasie codziennej) prod. USA.  
Mała sala — 29—30. VIII. godz. 15.30, 17.30, 19.30 — „Prywatny detektyw” prod. angielskiej, od 15 lat. 1—4. IX. godz. 15.30, 17.30, 19.30 — „Maictlan”, prod. meksykańska, od 15 lat. Od 4—8. IX. godz. 15.00, 17.15, 19.30 — „Strach na wróble” prod. USA, od 15 lat.

**ŚWIATOWID**  
Duża sala — 29—31. VIII. godz. 15.45, 18.00, 20.15 — „Oklahoma” prod. USA, od 15 lat. — 1—3. IX. godz. 15.45, 18.00, 20.15 — „Swoj wśród obcych, obcy wśród swoich” prod. radziecka, od 15 lat. — 4—7. IX. godz. 15.45, 18.00, 20.15 — „Britanic w niebezpieczeństwie”, prod. angielska od 15 lat.

Mała sala — 29—31. VIII. godz. 15.00, 17.00, 19.00 — „Zbrodnia czy ofiara”, prod. japońskiej, od 18 lat. 1—3. IX. godz. 15.00, 17.00, 19.00 — „Zakazane piosenki”, prod. polskiej bez ograniczeń. — 4—7. IX. godz. 15.00, 17.00, 19.00 — „Wybawieniem będzie śmierć” prod. francuska, od 18 lat.

**SPINKS**  
Od 29—31. VIII. godz. 16.00, 18.00, 20.00 — „Szaguna” prod. japońska, od 18 lat. — 1—3. IX. godz. 16.00, 18.00, 20.00 — „Zapamiętaj imię swoje”, prod. radziecka, b/o. — 4—7. IX. godz. 15.45, 18.00, 20.15 — „Kabaret”, prod. USA, od 15 lat.

**TEATR LUDOWY**  
2—3. IX. godz. 19.15 — Goście Hotelu du Parc, 4—5. IX. godz. 19.15 — Och jaki piękny jest ten świat, 6—7. IX. godz. 19.15 — Dziś do Ciebie przyjść nie mogę.

**ZDK HiL, ul. Majakowskiego 2** — kawiarnia „Pod Żukami”, czynna codziennie od godz. 16.00 do 21.00.  
**Galeria „Rym”** — otwarta codziennie od 16.00 do 21.00 — wystawa plastyków i fotografików amatorów.  
**Biblioteka ZDK HiL** — wypożyczalnia (beletrystyki i naukowa) czynna codziennie z wyjątkiem czwartków od godz. 15.00 do 19.00.

**Klub Kuźnia os. Złotego Wieku** — kawiarnia czynna codziennie od godz. 15.00 do 21.00.  
**Biblioteka** — czynna codziennie z wyjątkiem czwartków od godz. 16.00 do 20.00.  
**Klub „Śródpole” Grębałów** — kawiarnia czynna codziennie od godz. 16.00 do 21.00.  
**Wypożyczalnia** — czynna w wtorki i piątki od godz. 16.00 do 18.00.

**TELEWIZJA**  
**Program I**  
**PIĄTEK**  
10.00 Koniec pieśni — film prod. bułg. 16.25 DTV. 16.00 Obiektyw. 17.00 Pora na Telesfora. 17.35 Zrób to sam. 18.05 Tuzin — teleturniej. 18.30 Gangsterzy — film. 18.40 Mała encyklopedia zwierząt. 19.20 Dobranoc. 19.50 DTV. 20.20 Pewne opowiadanie — film prod. ang. 20.50 Panorama. 21.35 Piosenki i kwiaty. 22.00 DTV. 22.30 Na organach elektronicznych gra Rhoda Scott (USA).

**SOBOTA**: 10.00 Pewne opowiadanie — film ang. 11.25 Program na rozchmurzenie. 15.10 DTV. 15.20 OBIEKTYW. 15.50 Kolarskie mistrzostwa świata. 16.50

**CIKAWOSTKI**  
Jedna z hiszpańskich redakcji ogłosiła konkurs na najkrótszy reportaż z corrido. O to pierwsza nagroda: „Byk, dwóch torreadorów. Byk”.

Po kilku dniach pochmurnych i deszczowych w połowie tygodnia pogoda się poprawiła. Zrozumieliśmy, że w końcu przestanie się palić i słonecznie, a to dzięki wyczuwaniu barycznemu, który znad Morza Północnego rozbudował się klinem w kierunku południowo-wschodnim. Dał on wprowadzić zastrzyk chłodnego powietrza, które się jednak szybko transformowało. W najbliższych dniach Polska południowa pozostawać będzie nadal w zasięgu tego wyżu, co da pogodę słoneczną i ciepłą. W ciągu dnia na niebie pokazywać się będą chmury kłębiaste rodzaju chmur pięknej pogody (Cumulus humilis). W rejonach podgórskich chmury te będą się



wypiętrać, co może miejscami doprowadzić do burzy. Tak więc ostatnie dni sierpnia powinny upłynąć pod znakiem dobrej pogody, co przynajmniej w największym zadowoleniu wszyscy, którzy kończą urlop. W całości sierpień podobnie jak lipiec dał na ogół dobrą pogodę, można się było opalić i wykupać nawet w górskich rzekach. Jeśli wyż znajdzie się nad Polską, nasze samopoczucie będzie dobre. Zarówno temperatura w granicach od 20 do 25 st. będzie sprzyjać naszemu zdrowiu jak również korzystny wpływ wywierać będzie pogoda słoneczna i stosunkowo spokojna. Prognozy na wrzesień są optymistyczne. Szczególnie pierwsza połowa miesiąca ma być pogodna i ciepła. **PROMYK**

## SYLABÓWKA

1	2	3	4
	5	6	
7	8		9
	10		11
12		13	14
	15	16	17
18			19

Poziomo: 1. popularny młodzieżowy zespół wokalny, 3. stoliczka umieszczona pod lustrem, 5. walczy z bykiem, 7. zięb, 9. miasto w środku Grecji, którego kobiety zła sława przetrwała od starożytności do dzisiaj, 10. republika afryk, ze stolicą Bamako, 11. pasmo górskie w Karpatach Zach. z najwyższym szczytem Gerlachem (2654 m), 12. zanim wyrosną wasy, 14. produkt pracy ludzkiej, przeznaczony na sprzedaż, 16. pierwiastek chem. o l.a. 64, 18. ukochana Samsona, 19. członek kapituły przy katedrze.  
Pionowo: 1. twórca prawa o żywiołowym wzroście ilości urzędników niezależnie od ilości pracy, 2. chroni przed zalewem, 3. duży drapieżny ptak, żyje w Andach na wys. 3—5 tys. metrów, 4. płatnina, gmatwanina przejść, ulic, 6. naczynie stołowe, 8. stolica Syrii, 9. do karmienia

i pojenia zwierząt, 12. sposób postępowania dla osiągnięcia określonego celu, 13. wyspa ze znanym kąpieliskiem morskim między Laguną Wenecką a M. Adriatyckim, 15. pełni wartę, 16. odświętny, uroczysty strój, 17. cienki sznur albo drut metal. często pleciony lub kręcony.  
Wśród czytelników, którzy do dnia 4 września nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

## BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 32 WYLOSOWALI:

1. Maria Redych, ul. Na Ustroniu 3/24, 30-334 Kraków;
2. Danuta Czerw, os. Sportowe 26/14, 31-966 Kraków;
3. Jadwiga Sabak, ul. Stachiewicza 27/47, 31-303 Kraków;
4. Józef Bednarczyk, os. Zgody 8/37, 31-950 Kraków;
5. Stanisław Madrzyk, os. Słoneczne 7/82, 31-956 Kraków.

**UWAGA:** bony wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 33

Poziomo: 7. czepek, 8. alegat,

## „GŁOS NOWEJ HUTY”

Redaguje zespół w składzie Marian Oleksy — redaktor naczelny, Danuta Rybarczyk — sekretarz odp. redakcji Henryka Rosiek — redaktor działu mlejskiego, Jerzy Daneek — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieczyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji — 428-99, lub przez centralę Huty Im. Lenina 446-60, wewn. 65-61 Druk. Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków ul. Wielopole 1.